OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

THE WEEKLY

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The Printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language. Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii ...... $

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden ...... c.
Od cala $1 00

Następnie połowę.

Rocznie od cala: na pierwszej stronicy ...... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy ...... $10.00; na czwartej stronicy $15.00

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Chicago, Illinois, Czwartek 18-go Stycznia, 1894 roku.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

No. 3. Rok 22.

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Pogrzeb czeskiego żołnierza, który w dniu 6go stycznia został zamordowany przez policyanta, spowodował w Pradze czeskiej rozruch. Około 2500 osób brało udział w pochodzie pogrzebowym. Tłum wstrzymał kapelę pułku, do którego zabity żołnierz należał, od grania, śpiewał pieśni rewolucyjne i stawiał się hardo w obec policyi. Policya dostawszy rozkaz, chciała tłum rozpędzić, lecz została przyjętą gradem kamieni i kawałków lodu. Wołano: Niech żyją anarchiści, niech żyje socyalna rzeczpospolita. Nareszcie policya uderzyła na tłum w jednej z główniejszych ulic miasta (am Graben) i rozpędziła go. Wiele osób zostało ranionych, a trzech prewodyrów uwięzionych.

— Wiedeński korespondent telegrafował do „Daily News" w Londynie: Proces stowarzyszenia „Omladina" okazuje, że liczba oskarzonych wynosi 77. Nazwisko Mrvy (który został zamordowany za śpiegostwo) nie znajduje się w spisie. Większość oskarzonych liczy od 17 do 20 lat. Są to robotnicy, studenci i gazeciarze. Ci mieli filie w każdem mieście czeskiem. Stowarzyszenie miało system zupełnie anarchistyczny, a każda grupa składała się z 5 osób. Najwyższą władzę posiadał dyktator, któremu pomagała rada złożona z 5 członków.

* * *

I ciągle anarchizm. Na dworcu kolei północnej w Paryżu skonfiskowano paczkę zawierającą 2000 anarchistycznych pism ulotnych, które zostały przesłane z Belgii do organu anarchistów „La Revolte".

— Z magazynu towarzystwa górniczego „Roche i Firaday" skradziono 300 nabojów systemu Grisondine.

W Valence nad Rhodanem (Rhone) uwięziono włoskiego anarchistę Guaglier.

* * *

Londyńskie „Daily News" powiada: Wiadomość o pożarze chicagoskim wywoła przykre uczucia w różnych częściach kuli ziemskiej. Nie jest to głównym przymiotem wystawy olbrzymiej, aby się miała spalić. Wystawa taka zawdzięcza tyle wspaniałomyślnej ofiarności jej popieraczy i wystawców, że miasto, w której się odbyła, ma szczególowe obowiązki, aby przedmioty wystawiane broniło od uszkodzenia.

* * *

Z Castelveterano w Włoszech donoszą, że tam został znów zaprowadzony porządek, lecz z wielką utratą żyć ludzkich, gdyż wojsko prawidłowo bombardowało miasto. Tuziny ludzi zabito, a inni zostali ranionymi. 500 osób znajduje się w więzieniu i oczekuje procesu przed sądem wojennym.

W Ruvo di Puglia, w prowincyi Bari, zostały podpalone i spalone budynki publiczne, włącznie ratusza. Lud uderzył na żołnierzy z odwagą rozpaczy. Kilku buntowników uległo ranom, a wielu jest obłożnych na rany, jakie otrzymali. Zostało także 12 żołnierzy ranionych.

* * *

Z Buenos Ayres donoszą, że partyzanci byłego prezydenta rzeczypospolitej Chile, Balmaceda, usiłowali zająć koszary artyleryi w Santiago. Uwięziono 12 z nich.

* * *

W dniu 9 stycznia odbyła się pierwsza sesya Sejmu niemieckiego po świętach Bożego Narodzenia. Członkowie obecni poczęli się zajmować dodatkiem do prawa bankructwa. Podsekretarz dla Alzacyi i Lotaryngii przesłał Sejmowi wniosek, według którego prawa wyjątkowe w tych krajach powinny podledz zmianie.

— Znaczne rozruchy wydarzyły się 9go stycznia w dworcu tramwajów miejskich, w którym szukają przytułku ci, którzy go nie mają. Ci którzy tam nie mogli dostać przytułku, wałęsali się w sąsiedztwie. Zgromadziła się nareszcie znaczna ich liczba. Natenczas poczęli wybijać okna i drzwi budynku i bombardować tych, którzy znaleźli przytułek, kamieniami, próżnemi butelkami i różnemi odpadami. Policya nie była w stanie zaprowadzić porządek i dla tego przywołano oddział wojska, który musiał niespokojnych rozpędzić za pomocą broni. Z tych ostatnich zostało wielu ranionych, a przywódzców ich uwięziono.

— W Charlottenburgu, pięknej miejscowości położonej w pobliżu Berlina spłonęły ogromne młyny tam się znajdujące. Anarchista miał podłożyć ogień. Strata wynosi 400,000 marek.

* * *

W Paryżu umarł Flobert, wynalazca karabinu noszącego jego nazwę. Liczył lat 75.

* * *

Włoskie ministeryum wojny wydało rozkaz, aby fortece położone nad francuzką i szwajcarską granicą zostały natychmiast wzmocnione. Baterye nadbrzeżne nad zatoką genueńską zostaną także przygotowane do wojny. Zresztą naczelnicy wszystkich okręgów wojskowych dostali rozkaz, aby w wojennych arsenałach i laboratoryach pracowano jak najruchliwiej.

* * *

Do Paryża donoszą z Rio de Janeiro, że prezydent rzeczypospolitej brazylijskiej, Peixotto zrezygnował ze swego urzędu.

— W stanie San Paolo stoczyli powstańcy potyczkę z wojskiem rządowem, którem dowodził jen. Argallo. Powstańcy odnieśli zwycięztwo. 10,000 ludzi brało udział w potyczce. Wojsko rządowe utraciło 500 ludzi w zabitych, reszta została pojmaną. Pomiędzy jeńcami znajdowali się jenerałowie Silva i Ellas.

* * *

W dniu 10go stycznia rozpoczął się i skończył w Paryżu przed sędzią Caze i przysięgłymi proces przeciwko Augustowi Vaillant, który w dniu 9go grudnia, 1893 rzucił bombę w Izbie deputowanych. Vaillant został skazany na śmierć. Gdy usłyszał wyrok, zawołał: niech żyje anarchia.

* * *

Baronowi Alfonsowi Rotschild skradziono na dworcu kolejowym w Toulonie pugilares, który zawierał 14,000 franków w banknotach.

* * *

Z Rzymu donoszą 10go stycznia: W mieście Corato w prowincyi Bari, w Włoszech poszedł wczoraj tłum do bióra burmistrza, i wybił wszystkie okna w budynku, w którym się bióro znajduje. Wojsko, które przybyło, zostało przyjęte kamieniami; wódz dał rozkaz, aby dano ognia. Siedmiu zostało zabitych i bardzo wielu ranionych.

W tym samym dniu odbyły się demonstracye anarchistów w Mantua, Pisa, Modena i innych miastach, podczas gdy żołnierze wysłani do Sycylii wchodzili na pociągi. Anarchiści zostali rozpędzeni przez policyą.

* * *

O nowym wybryku niemieckiego cesarza donoszą londyńskie „Daily News," Kilka dni temu kazał cesarz drugiemu pułkowi dragonów gwardyi stawić się na Tempelhofskim placu ćwiczeń wojskowych. Przywołał jednego z oficerów, hrabiego Wedel do siebie i wręczył mu depeszę do króla Saksonii i rozkazał mu udać się natychmiast do Drezna i oddać depeszę królowi. Wedel przybył w towarzystwie sierżanta zupełnie zmęczony do Drezna po jeździe, która trwała 22 godzin, a po audyencyi, którą miał u króla, zemdlał. Koń jego został zmarnowanym zupełnie, lecz koń sierżanta wytrzymał drogę lepiej. Mróz i śliskie drogi były przyczyną, że jazda trwała tak długo. Oprócz tego dostał Wedel rozkazy, że ma używać poboczne drogi, ponieważ nieprzyjaciel zajął główne drogi. (Dla zrozumienia ostatniego zdania trzeba wytłumaczyć, że cesarz Wilhelm chciał się niezawodnie przekonać, w jak krótkim czasie można wysłać podczas wojny depesze mimo przeszkód, jakie stawiają klimat i powietrze. Tak nam się zdaje. Red.)

* * *

„Kolońska Gazeta" donosi, że Rosya robi przygotowania do wysłania nad granicę zachodnią dwóch nowych pułków z moździerzami polnymi. Każdy pułk ma mieć 12 moździerzy. Wskutek tego Austrya i Niemcy są zmuszonemi do powiększenia ich sił nad granicą rosyjską.

* * *

Z Buda-Pesztu donoszą, że podobno umarł węgierski patryota Ludwik Kossuth. Wiadomość jednakże nie została potwierdzoną urzędowo.

* * *

Dynamiciarz Vaillant, jak podajemy powyżej, został skazany na śmierć; odwagę wielką okazał, gdy mu przeczytano wyrok śmierci, a który to wyrok musiał własnoręcznie podpisać.

Pod tym względem powiada londyńska „Pall Mall Gazette": Złym wynalazkiem teraźniejszego czasu jest fakt, iż gazety wychwalają przysięgłych, którzy Vaillanta skazali na śmierć. Nie potrzeba przecież wielkiej odwagi do osądzenia człowieka, który się szczyci z tego, iż popełnił zbrodnię. Samolubstwo anarchistów, które już jest dosyć wielkiem, zostaje przez to podniecanem i doprowadza ich do nowych zbrodni.

„Westminster Gazette" powiada, że Vaillant jest wzorem na wpół wykształconego proletaryatu. Vaillant czytał wiele, lecz nie mógł strawić tego, co czytał. Karyera jego była wynikiem kryminalnego instynktu, którego nawet dobre wychowanie nie mogło zagasić.

Vaillant sam powiada, że ci, którzy byli obecnymi przy jego procesie, się mylą, jeżeli wierzą, że przez jego śmierć zostanie wstrzymany ruch anarchistyczny.

* * *

Papież udzielił w dniu 8go stycznia audyencyą wydziałowi rzymskiej szlachty. W rozmowie swej z tymi panami stanowczo potępił pogłoskę, iż on (papież) wiedział o pozornych francuzkich intrygach w Sycylii. „Urodziłem się w Włoszech", zawołał Leon XIII, i kocham moją ojczyznę. Człowiek, który nie kocha swej ojczyzny, nie jest wart, aby mu Bóg błogosławił."

* * *

„Independence Belge" dowiaduje się z Algieru, że wszyscy członkowie kolonii anarchistów, założonej przez Andre'a Reclus w południowej części prowincyi Alger, zostali uwięzionymi, a pomiędzy nimi Paul Grille, który w r. 1891 ubiegł z Brukselli.

* * *

Deputowani skrajnej lewicy Sejmu włoskiego podali w piątek prezydentowi Izby deputowanych protest przeciw uwięzieniu posła z Sycylii Giuseppe de Felice, i zarazem zatrzymali sobie prawo interpelowania rządu, dla czego wstrzymano nowe otwarcie parlamentu.

* * *

Zaprzeczają wiadomości, że papież pisał do biskupów sycylijskich i żądał od nich, aby go obrano arbitratorem nad rozruchami w Sycylii.

Papież w piśmie niedawno temu przesłanem na ręce francuzkiego biskupa Perrault polecił ponownie katolikom w Francyi, aby się trzymali rzeczypospolitej. Papież zwraca także uwagę na konieczność usunięcia wszystkich sporów i rozdwojeń w obec coraz bardziej się szerzącego anarchizmu, który się staje coraz groźniejszym. Zgrozą przejmuje papieża postawa owych odludnych mężów, którzy depcąc nogami każdy szacunek dla religii ludzkości i prawa, nie cofają się przed najcięższemi zbrodniami, nawet przed morderstwem, aby zniszczyć podstawę i majestat prawnych władz. „Więcej jak kiedyś", kończy papież, „ma Francya przyczynę do zastósowania się do naszych rad i wyrzeczenia wszystkich sporów partyzanckich, aby bronić najcenniejszego daru społeczeństwa, porządku i zwyczajów.

— Kardynał Rampolla, papiezki sekretarz, którego stan zdrowia już się polepszył, zapadł ponownie na influenzę.

* * *

Urzędowe czasopisma brazylijskie twierdzą, że na okręcie powstańców „Allmirante Tamandare" pękła armata, wskutek czego pięciu artylerzystów utraciło życie. Wskutek eksplozyi miało także utracić życie 15 ludzi w powstańczej twierdzy Villegaignon, leżącej nad zatoką Rio de Janeiro.

* * *

Żołnierze pruscy muszą się obecnie ćwiczyć także w jeżdżeniu na łyżwach. W piątek odbyły się ćwiczenia pułku strzelców, którzy stanowią załogę miasta Brandenburg, na Sprei w pobliżu lasów otaczających miejscowość Luebbenau. Manewry zakończyły się atakiem na wieś Altzanche. Wielu z żołnierzy padło na gładkim lodzie, lecz większa część była rozradowaną z tego szczegółowego i nowego ćwiczenia.

* * *

Z Sycylii donoszą do Rzymu w dniu 12go stycznia, że w kilku okręgach kapłani biorą czynny udział w ruchu agraryjnym. W Bella Franca, miejscowości położonej niedaleko od Caltanisetta, księża sami bili w dzwony, aby zwołać lud, któremu następnie oświadczyli, że mogą stawiać opór wyzyskiwaniom urzędników cłowych.

— „Londyński „Standard" dowiaduje się z Rzymu: Ponure sprawozdania papiezkiego sekretarza stanu, o położeniu w Włoszech, wywarły przykre wrażenie u papieża. Polecił bowiem kardynałowi Rampolla, aby ten starał się dowiedzieć od zastępców mocarstw u Watykanu, czy oni dostali informacye od swych rządów, jak postąpić, gdyby wybuchła rewolucya.

Kardynał Rampolla doniósł, że mocarstwa pilnie baczą na wypadki włoskie, lecz nie dały szczegółowych poleceń swym zastępcom, mniemając, że w Włoszech nie nastąpi zmiana istniejącego porządku. Odtąd każe sobie papież czytać wszystkie liberalne gazety, podczas gdy dawniej zadowalniał się wycinkami watykańskiego bióra prasy.

To wywołało wiele niezadowolenia w „nieprzebłagalnych" kołach Watykanu, których zastępcy przedstawiali przedtem papieżowi położenie Włoch w zupełnie innem świetle, aniżeli kardynał Rampolla uczynił.

* * *

Z Berlina donoszą pod dniem 12go stycznia: Kuryer Poznański dowiaduje się, że w pałacu zimowym nie odbyła się zwyczajna uczta noworoczna, ponieważ odkryto nowy spisek nihilistów, aby zamordować cara. Spisek miał zostać odkryty przez uwięzienie niektórych urzędników w Pradze (pod Warszawą) i przez skonfiskowanie ich prywatnych papierów.

Telegram z Warszawy donosi, że urzędnicy pocztowi w Pradze i Rudniku zostali uwięzionymi, ponieważ wysełali okólniki nihilistyczne, wydawane przez rewolucyjne stowarzyszenie studentów w Warszawie. Liczni obywatele z Warszawy i Pragi, którzy brali udział w spisku, ocalili się ucieczką.

* * *

Książe Reuss, poseł niemiecki w Wiedniu podał się do dymisyi. Jego następcą będzie prawdopodobnie książe Radoliński.

* * *

Z portugalskiej osady Bissao, położonej nad zachodnio-afrykańskiem wybrzeżem donoszą, że 4000 krajowców napadło portugalską kolonię Angora. Dziwnem się zdaje, że podczas tej sprawy żaden Portugalczyk nie został raniony.

* * *

Z Pernambuco w Brazylii donoszą, że na krzyżowcu dynamitowym Nictheroy wydarzył się bunt, który został wzniecony przez kilku ludzi załogi, którzy się upili. Bunt został uśmierzony, lecz dopiero po zabiciu dwóch z buntowników. Inni poszli w „żelaza."

* * *

Paryzki „Temps" dowiaduje się z Lizbony: Ostatnie wiadomości pocztowe z Brazylii potwierdzają nowinę, że ministeryum brazylijskie naradza się nad ustąpieniem prezydenta Peixotto. Następcą jego będzie prawdopodobnie Prudent de Moraes.

* * *

Z Halifax, N. S., donoszą 13go stycznia: Wielka burza połączona ze śnieżycą szalała tutaj wczoraj i zaprzeszłej nocy. Była to jedna z najgorszych burz, jaka się tutaj kiedykolwiek wydarzyła. Srożyła się najbardziej nad wybrzeżem w pobliżu Cap Breton.

* * *

Na wyspie St. Paul powódź zabrała całą fabrykę marynowania raków. Wiele łodzi rybackich poszło na dno morza z tymi, którzy się w nich znajdowali.

* * *

Z Londynu donoszą dnia 13 stycznia: O. Ignatius, kapłan episkopalnego kościoła, który w Chicago chciał założyć rodzaj zakonu Benedyktynów, uskarza się w liście otwartym nad upadkiem wiary żydowskiej w Anglii i Ameryce. Powiada, że w r. 1891, gdy bawił w New York'u, udał się do świątyni Emmanuel. Przekonał się wtenczas, że nabożeństwo odprawia się po większej części w języku angielskim, płatny chór nieżydowskich śpiewaków i śpiewaczek zajmował się śpiewem, mężczyźni wchodząc do świątyni przeciwko zwyczajowi żydowskiemu nie zatrzymywali kapeluszy na głowach i usiadali obok niewiast. W Chicago udał się do świątyni Mount Sinai. Chicagoski rabin, dr. Emil Hirsch, powiedział mu, że usunięto używanie skrzyni przymierza i „Thory." Taki dom, powiada O. Ignatius, nie jest bóżnicą, lecz po prostu pogańską świątynią. „Chociaż ja, mówi Pater Ignatius, jestem uczniem Jezusa Chrystusa, to spodziewam się jednakże szybkiego wzbudzenia pomiędzy wybranym ludem Boga."

* * *

Z Cape Town donoszą 13go stycznia: Z kraju Matabelów nadeszła wiadomość, że kapitan Wilson i jego ludzie, którzy zostali nad rzeką Shangani napadnięci przez wojska króla Lobengula, stoczyli z niem zaciętą walkę.

Krajowiec, który przybył do Buhawayo, powiada, że był obecnym, gdy Matabelowie pierwszy raz uderzyli na oddział Wilsona; mniemali z początku, że biali są liczniejszymi i cofnęli się po pierwszych szermierkach. Lobengula ubiegł w swym wozie, lecz zatrzymał się, gdy się dowiedział, że kapitan Wilson dowodzi małym tylko oddziałem i dał rozkaz do ponownego uderzenia na białych. Krajowcy rzucili się wielką przemocą na białych, którzy się odważnie bronili, kryjąc się za ich końmi. Jednakże nie mogli się długo bronić, a ogień ich stawał się coraz słabszym. Wtenczas rzucili się Matabelowie po raz trzeci na Anglików, z których każdy prawie był ranionym, a wszyscy jeszcze żyjący biali zostali zabici dzidami, poczem zabrano ich odzież i broń.

Telegram z Free Town, w kraju Sierra Leone donosi, że 40 ludzi należących do policyi nadgranicznej pobiło 4000 krajowców zwanych Sofas w pobliżu Gaca w prowincyi Tonkia. 250 Sofasów zostało zabitych a 150 uwięzionych. Strata Anglików była bardzo małą.

* * *

Z Paryża donoszą 13go stycznia: Były francuzki poseł w Anglii, William Henry Waddington, umarł dzisiaj wieczorem na chorobę nerek. Urodził się w r. 1826 w Paryżu. Ojciec jego, który był Anglikiem, wysłał go do Anglii, aby się kształcił. Ukończywszy uniwersytet w Cambridge, powrócił do Francyi. W r. 1871 został wybrany zastępcą departamentu Aisne w Izbie deputowanych. W r. 1873 był przez 5 dni ministrem oświaty. W r. 1876 został wybrany senatorem, którym był aż do wyborów, które się odbyły przeszłej niedzieli. Tymczasem był prezesem ministerstwa, ministrem oświaty i ministrem spraw zagranicznych. W r. 1878 był pierwszym plenipotentem Francyi na kongresie berlińskim, a przez 10 lat był ambasadorem w Anglii. Był słynnym jako archeolog i znawca pieniędzy.

* * *

Wskutek eksplozyi kotła parowego na statku torpedowym Sarassi, w pobliżu Rochefort we Francyi, zostało siedmiu ludzi pokaleczonych lub zabitych.

* * *

Czasopismo „La France" donosi, że 80 członków Izby deputowanych podpisało petycyę o zmianę wyroku dynamiciarza Vaillanta.

* * *

Z Rzymu donoszą 13go stycznia: Radykalni deputowani w Apulii uskarżali się wczoraj u prezesa ministerstwa Crispi'ego, że wojsko nienależycie postąpiło w Rubo i Caruto, gdy strzelało do ludu. Crispi odpowiedział po krótce i ostro, że żołnierze wykonali swą powinność i dopiero w ostatniej chwili użyli broni w obronie własnego życia.

* * *

Ojciec św. zamianował Wiel. ks. dr. Montgomery koadjutorem biskupa Monterent, w Los Angeles w Californii.

* * *

Niemiecki kanclerz Caprivi i partya wojskowa usiłują wmówić w wieśniaków i płacicieli podatków, że Niemcy zostaną pobite przez Francyę i Rosyę, jeżeli nie będą podwyższone podatki, aby módz powiększyć armię niemiecką.

* * *

W poważnych kołach angielskich istnieje mniemanie, że wkrótce wybuchnie ogólna wojna europejska. Gazety angielskie żądają, aby rząd Wielkiej Brytanii przygotował się na wojnę, a zwłaszcza powiększył flotę.

* * *

Z Europy donoszą, że caryca i król Danii zachorowali na influenzyę.

* * *

Dnia 18go stycznia zgromadzili się socyaliści w Livorno, aby się naradzić pod względem ostatnich wypadków w Livorno, w Sycylii. Zaprotestowali przeciw wysłaniu wojska do wyspy, nazwali zabitych buntowników męczennikami i zażądali, aby wszyscy włoscy robotnicy zastrajkowali w poniedziałek, aby okazać swą sympatyę dla ich sycyliańskich towarzyszy. W Massa di Carrara nad zatoką Genua wywołali anarchiści bunt. Pod broń powołano dwie kompanie wojska. Podczas walki, która powstała, został jeden żołnierz zabity, a z jednej i drugiej strony zostało wielu ranionych.

Nie mają potrzebnego kapitału.

Z Ironwood, Mich., donoszą 11 stycznia: Kopalnia Ashland, jedna z największych kopalń w obrębie naszego miasta ma zostać zamkniętą i pompy mają zostać z niej wyjęte, aby kopalnia się napełniła wodą. Dopiero 6 tygodni temu poczęło w niej pracować 100 ludzi, którzy obecnie tracą pracę. „Ashland" jest jedną z najbogatszych kopalń w łańcuchu naszych gór. Wysełła rocznie 450,000 ton rudy. Powiadają, że zamknięcie jej zostało spowodowane przez niemożliwość wystarania się o kapitał potrzebny dla jej eksploatacyi.

Wilki.

Z Dubuque, Ia., donoszą 11-go stycznia: Wilki wtargnęły do parku John'a Quade, w którym miał stado jeleni, z których niektóre zostały pożarte, inne zaś przeskoczyły parkan i ubiegły. Uorganizowane zostały łowy na wilki.

Cenna głowa kapusty.

Pewien znany obywatel w Elwood, Ind., kupił w tych dniach główkę kapusty. Gdy żona jego chciała ją pokrajać, uczuła jakiś twardy przedmiot. Była to złota dwudziesto dolarówka. Później znalazła jeszcze trzy 20-to dolarówki, dwie dziesięcio — i jednę pięciodolarówkę. Niezawodnie schował ktoś te pieniądze, gdy główka była jeszcze mniejszą, lecz nie mógł jej znaleźć, gdy urosła.

Śmierć w płomieniach.

Z Milwaukee donoszą 12-go stycznia: Dzisiaj rano o godzinie 4-tej wybuchł pożar w starym „Cream City hotelu" i pani Anna Schrums, matka doktora J. Kasten znalazła śmierć w płomieniach. Pani Schrums liczyła lat 80; trzy miesiące temu, gdy część tego hotelu się spaliła, strażacy wyratowali panią Schrums z płomieni.

Obrabowanie pociągu kolejowego w pobliżu St. Joseph, Mo.

Z St. Joseph, Mo., donoszą 13 stycznia: Urzędnicy kolei Burlington przeznaczyli dzisiaj $1000 nagrody za schwycenie pięciu ludzi, którzy w przeszłą środę obrabowali pociąg kolei Hannibal & St. Joseph, cztery mile na wschód miasta St. Joseph. Gubernator Stone wyznaczył także $300 za schwycenie rabusiów. Policya tajna ma na oku kilku ludzi w St. Joseph przebywających, lecz nie uwięziła nikogo dotychczas.

Podpalenie.

Z Cleveland, O., donoszą 13-go stycznia: Budynki „Cleveland Electric Railway Co." położone przy Wilson ave. spaliły się dzisiaj rano. Pożar spostrzeżono o godzinie 3:30; ogień został niezawodnie podłożony, gdyż dróty elektryczne były poprzecinane, a gdy chciano usunąć wagony spostrzeżono, że prąd elektryczny został odkierowany. Spaliło się 18 motorów i 12 wagonów. Strata wynosi $60,000.

Straciła wszelką nadzieję zajęcia tronu.

Z San Francisco donoszą 13-go stycznia: Co dopiero nadeszła wiadomość z Honolulu, że exkrólowa Liliuokalani wyrzekła się wszelkiej nadziei ponownego zajęcia tronu hawaiiskiego i robi obecnie przygotowania, aby zaskarzyć Stany Zjednoczone o wielką sumę.

Wiadomość ta pochodzi z wiarogodnego źródła. Agenci exkrólowej przebywający w Stanach Zjednoczonych uwiadomili ją, że opinia publiczna jest w ogóle przeciw jej reinstalacyi i za anekcyą, i że wszelkie usiłowania, aby inaczej się stało, byłyby daremnemi. Skarga o odszkodowanie będzie uzasadnioną na oświadczeniach Clevelanda w jego orędziu do kongresu, na oświadczeniu ministra stanu Greshama w jego liście do Clevelanda i na sprawozdaniu posła Blount'a.

Znaczna strata wskutek burzy.

Z Tacoma, Wash., donoszą 14-go stycznia: Wielkie ulewy, które się wydarzyły w piątek i sobotę napełniły każdą rzekę położoną pomiędzy górami Cascade i oceanem Spokojnym w brytańskiej Columbii i w Californii. Rzeki wylały tak, iż farmerzy muszą szukać przytułku po górach. W nocy piątkowej woda zabrała cztery mosty na południowej gałęzi kolei Northern Pacific i około 1000 stóp toru. Znaczne kawały toru zostały także zabrane z Great Northern i Union Pacific kolei.

Burza na morzu.

Z Nowego Yorku donoszą 14-go stycznia: Wszystkie okręty przybywające do portu nowoyorskiego donoszą o wielkiej burzy, która się srożyła na Atlantyku. „Dresden", parowiec Loydu niemieckiego przybył bez przyrządu do kierowania nim; trzeba było sterować ręką. Jeden z majtków został zabity, gdy przyrząd do sterowania pękł. Wicher był tak wielkim, że majtkowie często nie mogli słyszeć rozkazów dawanych za pomocą trąby. Podczas burzy panowała także ogromna śnieżyca, a powietrze było niezmiernie zimnem. I „Bolivia", parowiec należący do „Anchor" linii miał burzliwą podróż. Tak samo donoszą okręty „Victoria" z Gibraltaru, Christine z Kopenhagi i inne.

☞ Na biednych rodaków w Chicago przysłał na ręce redakcyi Gazety Polskiej p. Fr. Korniłowicz z Greenfield $5.00, którą to kwotę odesłaliśmy na ręce komitetu pod przewodnictwem Dr. M. Janczewskiego.

Pani Podkanclerzyna.

Opowiadanie historyczne z czasów panowania Jana Kazimierza.

— PRZEZ —

MICHAŁA JEZIERSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

— Czy goniec pani kanclerzyny ma czekać na odpowiedź.

Marszałkowa po dwakroć list odczytała, piękna jej twarz coraz więcej opromieniała się radością, uśmiech zadowolenia błądził po ustach, oczy pałały coraz większem życiem i z gorączkową wesołością zawołała:

— Za dobrą nowinę ucałuj tę rękę, która cię zawsze wspierać będzie.

Młodzieniec tą łaską uradowany złożył serdeczny pocałunek, i jakby z obawy aby to szczęście prędko się nie rozwiało, zatrzymał w swej dłoni cudowną rączkę dłużej nieco niż etykieta tego dozwalała.

Marszałkowa popatrzała mu w oczy, uśmiechnęła się i kazała mu odejść.

Znowu się zadumała i rzekła:

— I temu młokosowi coś się roi po głowie. Ha! jeśli tak jest jak się domyślam, wierniej jeszcze służyć mi będzie.

Siadła w krześle i pół głosem odczytała jeszcze raz list od pani kanclerzyny.

„Droga sercu mému Anno! Dziś książę królewicz przyjdzie do mnie na czekoladę, ja stara, zmęczona życiem, nie mogę go rozerwać, przyjdź więc do mnie abyś swoją wesołością uprzyjemniła mu te kilka chwilek spędzonych u mnie. O godzinie szóstej czekać cię będę. Izabella."

Marszałkowa zamknęła list do biórka wyłożonego perłową konchą, a sama udała się do przyległego pokoju gdzie zwykle się ubierała. Na stole kobiercem przykrytym stało ogromne weneckie zwierciadło w misternych ramach, nad niem dwa srebrne amorki przytrzymywały zasłonę przejrzystą spadającą po obu jego stronach, mnóstwo kryształowych flaszek z włoskiemi eliksirami do zachowania piękności i świeżości lica, kilka puszek z arabskiemi wonnościami, różne złocone naczynia z rozmaitemi pachnidłami, zalegały stół cały. Ściany obciągnięte były grubą materyą, na której wśród misternie wyrobionych palmowych gałęzi, siedziały różno-kolorowe papugi i rajskie ptaki. Na marmurowym kominie stał ogromny staroświecki zegar o dwudziestu czterech godzinach z całem Zodjakiem, a nadto okazującym dnie i miesiące. Komnatę okrążały nizkie sofy z perskiej materyi, wreszcie posąg marmurowy Wenery i kilka obrazów. Marszałkowa stanęła przed lustrem, i jakby z niem się naradziwszy, klasnęła w dłonie i wchodzącej służącej oznajmiła że będzie się ubierać. Wnet sześć panien z fraucymeru przybiegło na usługi: jedna niosła srebrną misę z różaną wodą, drugie kilka par sukien do wyboru, inne drobne różne dodatki służące do wykwintnego stroju. Najstarsza panna przystąpiła do utrefienia głowy, marszałkowa jej rzekła:

— Chcę być dziś piękną moja Hirszówno.

— To nad siły ludzkie j. w. pani gdyż piękniejszą już być nie można, sztuka nie zdoła nic dodać.

— Jednak sprobój moja Hirszówno, jeden pukiel dobrze umieszczony, kokarda w miejscu przypięta, nawet jeden fałd sukni może podnieść i upiększyć: dzieło natury.

— Wszak wie j. w. pani iż na dworze wszyscy mówią, iż nikt tak pięknie się nie ubiera. Wszystkie elegantki, pani wojewodzina Podolska podczaszyna Koronna, wojewodzianka Krakowska, starościne Sokalska, Stanisławowa Potocka, Mikołajowa hr. Ostroróg, Lubomirska, Dentheffowa, zazdroszczą pani jej stroju i piękności.

— Co mi tam moja Hirszówno, że mnie panie chwalą, ale co mówią o mnie panowie?

— Nieskończyłabym dzisiaj, wyliczając wszystkie pochwały mężczyzn, które tylko do mych uszu dolatują. Nie mówię o starych, jak wojewoda Kijowski, starosta Krakowski, którzy się odmładniają przy niej, ale chorąży koronny, starosta Sokalski ci giną z adoracyi do j. w. pani.

— Ci wszyscy, moja Hirszówno, albo starzy, albo żonaci, ale co o mnie młodsi mówią?

— A! wielki Podczaszy młody i piękny, ten czci panią jak bóstwo.

— Dla niego wszystkie kobiety są aniołami, zatem moja Hirszówno tryumf to niewielki.

— Jest jeden na dworze królewskim, który skrycie ją uwielbia ale nie śmiem go wymienić.

— Któż taki? mów śmiało, gdyż domyślić się nie mogę.

— Jest nim... i nachyliwszy się do ucha Marszałkowej, rzekła z cicha, jest nim... Jan Kazimierz książę Raciborski.

Marszałkowa się zarumieniła, oczy jej błysnęły ogniem radości, spostrzegła to Hirszówna i uśmiechnęła się znacząco.

— Zkądże o tem wiesz, moja kochana Hirszówno?

Ten dodatek *kochana*, ośmielił Hirszównę do dalszych zwierzeń.

— J. w. pani nie wie co się na jej dworze dzieje.

— Więc mów moja droga, kochana Hirszówno, wzbudzasz moją ciekawość, cóż to jest? jakżebym niewiedziała co się u mnie dzieje?

Panna Hirszówna usłyszawszy powtórny dodatek *droga*, pojęła ważność swego położenia, przeczuła że jej słowa zjednać mogą łaskę pani. Zniżywszy więc głos, aby fraucymer zajęty ubieraniem sukien nie słyszał rozmowy, rzekła z cicha:

— Pani nie wie, że murzynek księcia codziennie do pałacu przychodzi.

— Jakto? Hypaks? cóż on tu robi? zapytała marszałkowa.

— Hypaks ma polecenie od księcia, aby każdego dnia dowiadywał się o zdrowiu pani marszałkowej, i dostawał języka jak pani marszałkowa swoim dniem rozporządza, gdzie i do kogo ma zamiar wyjechać.

— Pocóż ta wiadomość księciu? powiedz mi kochana Hirszówno.

— Gdy kto chce wiedzieć o zdrowiu codziennym jakiej osoby, gdy kto chce być zawiadomionym gdzie i jak ta osoba ma zamiar dzień przepędzić, aby można choć z daleka ją ujrzeć: gdy kto taką troskliwość ciągle okazuje, to j. w. pani wie jak to uczucie się nazywa.

Marszałkowa znowu się zarumieniła i ścisnąwszy za rękę Hirszownę rzekła:

— Na miłość Boga, nie powtarzaj nikomu swoich spostrzeżeń, gdy jeszcze dowiesz się czego mnie jednej, ale tylko mnie jednej, możesz powiedzieć. Rozumiesz?

— O! bardzo dobrze rozumiem j. w. pani.

Tymczasem w ciągu tej rozmowy ubranie zbliżało się już do końca, marszałkowa ciągle zadumana nie rzekła już ani słowa, gdy nareszcie cudownie wystrojona, przypatrzywszy się sobie w lustrze, z pudełeczka dostała brylantowy pierścionek i rzekła:

— Tak mnie pięknie ubrałaś moja Hirszówno, tak jestem zadowolniona z ciebie, bo jesteś prawdziwą artystką w strojach, iż na znak mej wdzięczności daję ci ten pierścień.

Hirszówna ucałowała rękę marszałkowej i rzekła z rozczuleniem:

— Czyż warta jestem tej łaski?

— Pozwól aby ja sama oceniła zasługi każdego, warta jesteś, bom się dziś przekonała o twojej przychylności dla mnie.

Cały fraucymer nizko się skłonił i za przodkującą panną Hirszówną wszystkie panny służebne wyszły z komnaty marszałkowej.

W pół godziny marszałkowa była już w pałacu kanclerzyny.

Pani kanclerzyna Izabela Ossolińska, była córką Daniłowicza podskarbiego koronnego; wyszedłszy za mąż za syna wojewody Sandomierskiego Ossolińskiego, hrabiego i księcia cesarstwa Rzymskiego słynnego z wymowy i licznych poselstw, była wzorową żoną i matką. Gdy mąż został kanclerzem Rzeczypospolitej, musiała zamieszkać w stolicy; u dworu prędko oceniono jej rozum i cnoty, a okazywane poszanowanie i względy kanclerzyna odpłacała szczerem przywiązaniem do króla i królowej. Rodzinę królewską ukochała jak gdyby własną, nie było poświęcenia któregoby dla niej nie uczyniła. Niegdyś świetna pięknością, dziś choć jeszcze nie w tak podeszłym wieku, wyglądała jakby staruszka, włosy pobielały, zmarszczki porysowały jej czoło. Zamiast wykwintnych strojów ubierała się w kolor czarny, wesołość która była jej wrodzoną, zastąpił cichy, rzewny smutek. Zmiana ta nastąpiła po stracie jedynego syna zaledwie ożenionego i synowej, Katarzyny z Działyna, którzy prawie jednocześnie pomarli. Choć pozostawało jej trzy córki, dla których nie można było zupełnie zerwać ze światem, jednak wyraz boleści nie schodził z twarzy a przy uprzejmym uśmiechu na ustach podobny był do kwiatu wyrastającego na grobie. Książę Jan Kazimierz szanował ją jak matkę, zwierzał się z najskrytszych tajemnic serca i słuchał jej rady. Nie ukrywał więc i swej przychylności dla pani Kazanowskiej, którego to uczucia nie śmiał miłością nazywać, kanclerzyna gromiła te grzeszne zapały do zamężnej niewiasty, wystawiała mu zgorszenie i niewdzięczność względem marszałka nadwornego, który całem sercem oddany był jego bratu królowi. Jan Kazimierz słuchał i milczał, czasami więc upewniał kanclerzynę, iż ten stosunek nie wywoła żadnego skandalu, gdyż to uczucie jest tylko czystą przyjaźnią, podniesioną do uwielbienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następujący:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	40½	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem	53½	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	41¼	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch	17½	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Styczeń 1894.

18 Czwartek, Katedry św. Piotra.
19 Piątek, Kanuta, Maryusza.
20 Sobota, Fabiana i Sebastyana.
21 Niedziela, Agnieszki p. i m., Mainarda.
22 Poniedziałek, Wincentego i Anastazego, Teodora.
23 Wtorek, Zaślubienie Najśw. P.M.
24 Środa Tymoteusza bisk. i męcz.

Do broni!

(Dla „Gazety Polskiej".)

Hurra! do broni zgnębieni Polacy!
Weźmy się razem do mozolnej pracy,
Kiedy nie zmogły dzidy i kosy,
Niechaj dziś walczą rozsądne głosy.

* * *

Papier i pióro dziś idą górą,
Niech za nas walczy papier i pióro!
Brak nam starego autoramentu —
Hurra do pióra i atramentu!

* * *

Uczmy się strzelać z tej nowej broni,
Tarcza z papieru niech nas zasłoni,
Przy naszej starej i niezłomnej wierze,
My dzielni miecza i kuli rycerze.

* * *

Kiedy tą siłą walczyć nie dadzą,
Modne oręże i nam poradzą,
Choć my zgnębieni, słabi i mali,
Mamy prócz mieczów pióra ze stali.

* * *

Niech polemiki wraźne napady
Stal ta przebije, i znikną gady,
Niech się przekona falanga cała,
Że Polska dzisiaj też już dojrzała.

Rycerski naród z wiary przekonania
Na wszystkich polach godzien zmartwychwstania.

Kar......

Do Ludu polskiego.

(„Dla Gazety Polskiej")

Za wiarę polską w więzieniu targany.
Za miłość Polski knutem biczowany,
W cierni koronie za twych przodków cnotę,
Niewpadłeś nigdy w bojaźni podłotę!
O ludu polski, nad ludami ludu,
Czekaj cierpliwie nadziemskiego cudu.

Ciebież to Jezus wielce umiłował,
Boś ty Go wiecznie czcił i naśladował,
Gdy cię wróg męczył, tyś Bogu się modlił,
Byłeś wspaniały, kiedy wróg się podlił!
O ludu polski zacny Chrysta synu,
Strzeż się poduszczeń do zemsty, do czynu.

Najświętsza Panna Marya Częstochowska
Słoniła ciebie, gdy parli Szwedowie,
Święty ks. Marek bronił cię na wale.
Kiedy z przemocą napadli Moskale,
O ludu polski, gdy wojenna trwoga
W ciebie uderzy, to módl się do Boga.

Cierpże i dalej katusze cierpliwie...
Niech się zżymają wrogi twe chełpliwie,
Niech cię do zemsty pobudzić nie zmogą —
Postępuj cicho twą ciernistą drogą.
Aż przyjdzie chwila wspaniałej wolności
W nagrodę męki i kraju miłości.

Pracując dalej w pocie twego czoła,
Będziesz miał w pomoc boskiego Anioła,
Co cię podtrzyma swą niebiańską siłą,
Przed wrogiem schowa pod polską mogiłą,
A siłę twoją na twe dziatki zleje
I w nich ożywi nieśmiertne nadzieje!

O ludu polski, miłość twoja stara,
Niczem niezłomna ojców święta wiara
Twoim następcom tron polski zbuduje
I dusza twoja szczęście to odczuje...
I wstanie z grobu twa ojczyzna nowa,
Jedynie święta Polska Chrystusowa!

Śpiew łabędzi.

(„Dla Gazety Polskiej.")

Z głębi spienionej jeziora toni,
O letniej, cichej i jasnej nocy,
Śpiew usłyszałem cudownej mocy —
Ten śpiew i dzisiaj wciąż za mną goni...

Uroczy głos — a cichy ton —
Ponury śpiew-jak grobu dzwon:—
„Było nas dwoje—białych łabędzi,
W fali przezroczej — szczęściem owiani,
Rosą zroszeni — światłem oblani,
O! — jakże szybko lot szczęścia pędzi...

Zostałem sam — o! smutny los,
A słyszę zdal—jej konań głos!...
Ze sfer dalekich—z wichry i burzą,
Przyleciał straszny orzeł czarniawy,
Spoczął na skale ostrząc dziób krwawy...
Nienasycony — bo pragnął dużo!...

Żył tylko krwią — ten szczęścia wróg —
Pił tylko łzy—ów car-pół Bóg?!—
„Wzleciał w obłoki—topiąc wzrok wdali...
Dojrzał ustronie — nasze schronienie...
Chociaż go kryły i mgły i cienie...
Jak piorun! jak myś! — z rykiem szakali...

Zranił mą pierś — i porwał ją!...
O! konam już! z rozpaczą swą..."
I umilkł ten śpiew... Z jeziora toni,
Wypłynął biały łabędź skrwawiony —
I gdzie ja stałem — falą niesiony,
Dopłynął brzegu — wprost do mej dłoni...

Wziąłem go z fal był martwy już —
O! czuły ptak — nieprawda — cóż?!

Jerzy Mirski.

Pantera i niedźwiedź.

Raz — niedźwiedź bury,
Przyszedł w konkury,
Do miss pantery —
Prosząc ją szczerze,
Niosąc w ofierze,
Złote dolary...

„Pantero miła,
Co cię zrodziła,
Wolność — swoboda —
Spojrzyj o słodka!
Jak — o pieszczotka!
Rośnie ma broda...

„A w niej — o czary!
Żyją bez miary,
Robactwa trzody!...
Traktat zawrzejmy,
I wstręt zasiejmy,
Wcałe narody...
„Iszcząc mą brodę,
Wzniecisz niezgodę,
Między swych braci —
Lecz dam ci złoto,
I fok rzeszoto,
A ich -- pal kaci!...

„Zniszczym potwórki,
Twemi pazurki,
Miła niecnoto, —
Jak drapniesz srodze,
To cię uszkodzę,
I wrzucę w błoto!"—

W kłębek skulona,
I najeżona,
Słucha pantera...
Boi się braci —
Lecz niedźwiedź płaci —
Traktat zawiera!...

— Piorun —

THE BLACK WONDER.

Rozwija się na Bonanza - kopalnią płacącą dywidendy.

Zostanie wybudowany nowy młyn dla przerabiania gorszych gatunków rudy.

Świetna przyszłość oczekuje akcyonaryuszów.

Żadna może kompania górnicza w stanie nie zasługuje na więcej uznania, otuchy i dobrej woli ze strony naszych obywateli, niż Black Wonder G. & S. M. Co." operująca w Sherman, powiecie Hinsdale. Z pewnością żadna kompania nie okazała więcej wytrwałości lub więcej ducha przedsiębiorczego; i żadna nie dołożyła więcej pracy, niż ona, aby „utrwalić" kompanię. Ich metoda operowania jest wartą naśladowania i najwyższej pochwały. Akcyonaryusze, — około 1400 osób — tworzą wielką i szczęśliwą familię przez to, iż rozsądny zarząd stara się o rozwój kopalni i interesuje najmniejszemi szczegółami. Nigdy nie spostrzegliśmy stowarzyszenia, które byłoby bliższem ideału lub doskonałej korporacyi, jak właśnie ta kompania. Zdolny, troskliwy, rzetelny zarząd po długiej ciężkiej pracy i wielu próbach i nie mało rozczarowaniach zrobił z „prospektu" kopalnię płacącą dywidendy. Wynik ten był osiągnięty tylko z części produktu tej własności — z pierwszorzędnego czyli pławiącego (smelting) kruszcu. Ruda nie dosyć bogata, aby można za nią płacić wielkie koszta za przewożenie wozem lub na grzbietach zwierząt, pozostaje na kupie w pobliżu kopalni, oczekując wybudowania młyna, w którym zostanie przerabianą. W tej „kupie" znajduje się wiele dywidend dla akcyonaryuszy w blizkiej przyszłości, gdyż buduje się obecnie młyn, który, jak każdy mniema, wydobędzie z rudy skutecznie cenne metale. W przeszłym tygodniu p. Joseph H. Allen z Bostonu, skarbnik kompanii przybył do miasta i po pobycie kilkodniowym, aby zakupić zapasy, udał się do kopalni, aby osobiście zająć się różnemi polepszeniami, nad któremi się obecnie pracuje. Jedną z tych polepszeń była konstrukcya zupełnej drogi wozowej (jest obecnie ukończoną) z miasteczka Sherman położonego u podnóżka kopalni Sunshine, do kopalni. Ta droga usuwa system przenoszenia rudy na grzbiecie zwierząt i oszczędza kompanii $1.75 na każdej tonie rudy za jej przewiezienie.

P. Allen jest także jeneralnym manażerem West End Gold Mining Co., właścicieli Black Wonder i innej posiadłości, która to kompania buduje obecnie młyn, o którym wspomnieliśmy. I nad tą pracą będzie miał ogólny dozór, i znajdzie dosyć pracy podczas jego pobytu tutaj. W młynie miano jak się spodziewano, rozpocząć pracować w dniu 1go stycznia nad tak zwaną „custom" rudą, a kontrakt został już zawarty z Black Wonder kompanią dla kruszenia niezmiernego zapasu rudy. Jak już powiedzieliśmy poprzednio Black Wonder płaci dywidendy z lepszych gatunków rudy; skoro zostanie dodaną wartość niższych stopni do produkcyi, natenczas dywidendy muszą się stać większemi lub też muszą być częściej płaconemi, odnośnie do rozporządzenia zarządu. W kopalni jest obecnie 18 do 20 ludzi zatrudnionych, lecz liczba ich zostanie powiększoną przed Nowym Rokiem.

Black Wonder jest położoną tak, iż w niej można korzystnie pracować w każdej porze roku, wskutek czego akcyonaryusze mają stały dochód z kapitału, który w kopalni ulokowali. Ruda jest pierwszorzędną i składa się z czystego prawie złota, co dodaje jej tem większego wdzięku i wartości, jeżeli się na to zapatrujemy ze stanowiska akcyonaryuszów. Ruda zawiera od 6 do 400 uncyi złota w tonie. Niższe gatunki wydadzą także znaczne korzyści, skoro zostanie ułatwione kruszenie, co wkrótce nastąpi. Młyn West End kompanii doda 50 procent wartości do tych własności, z których ruda zostanie w nim przerabiana.

Dla tego mniemamy, że przyszłość Black Wonder kompanii będzie bardzo świetną. Każdy pierwiastek niepewności został usunięty i można na pewne robić przepowiednie pod każdym względem. Kopalnia nie znajdowała się nigdy w tak dobrym stanie, jak właśnie teraz: można ją jeszcze powiększać bez przeszkadzania rozwojowi; produkt z niej znajduje zawsze gotowy targ, czego nie można powiedzieć o wszystkich kopalniach w stanie. Nawet słynna Moll e Gibson kopalnia nie może się pozbyć wszystkiego, co produkuje, gdyż ruda nie jest zbyt dobrą. Pod tym względem Black Wonder produkt ma przed sobą drogę wolną od przeszkód, gdyż cały świat żąda złota.

Pas rudy, w którym kopalnia jest położoną, jest niewyczerpalnym, i nie potrzeba się obawiać, że „zapas się zakończy." Ukończenie młyna, o którym wspominamy, podwoi lub potroi obecną produkcyę złota z kopalni. Z akcyonaryuszami obchodzono się zawsze rzetelnie i sprawiedliwie i tak będzie zawsze, póki teraźniejszy zarząd będzie miał kontrolę.

Nie widzimy nic w przyszłości kopalni lub zarządu, coby zapobiegało długiej i pomyślnej karyerze, zadowalniającej akcyonaryuszów i przynoszącej honor Stanowi, jako i powiększającej materyalne bogactwo świata. — (Z Daily Mining Record, Denver, Col., 29 grudnia 1893). Zobaczcie ogłoszenie o Black Wonder kopalni znajdujące się w tym numerze.

Grover i Lili.

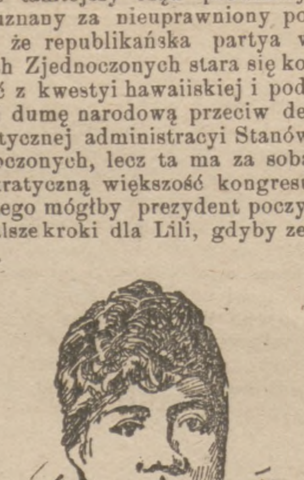
Gdyby z jej małego tronu usunięta Liliuokalani wcześnie była usłuchała rady Clevelanda i była przyrzekła, że udzieli amnestyi wszystkim osobom, które brały udział w rewolucyi, że weźmie na siebie wszystkie zobowiązania prowizorycznego rządu, uzna i zatrzyma teraźniejszą konstytucyę, natenczas byłyby się może rozruchy w Honolulu jeszcze w listopadzie skończyły na jej korzyść. Lecz przez swą odmowę spowodowała nowe przedłużenie rozruchów.



Grover Cleveland.

Nareszcie zmiękczyło się jej serce i Liliuokalani złożyła żądane przyrzeczenie. Wielkiej wartości nie ma wprawdzie przyrzeczenie pod istniejącemi warunkami — wyjąwszy, gdyby rząd amerykański czuwał nad jego wypełnieniem.

Przez to, iż się zgodziła nareszcie na propozycyą Grover'a, Lili uzyskała tyle, że obecnie zostaje przez nasz rząd uznaną za uprawnioną do rządzenia w Honolulu, a tem samem zostaje tamtejszy rząd prowizoryczny uznany za nieuprawniony pomimo że republikańska partya w Stanach Zjednoczonych stara się korzystać z kwestyi hawaiiskiej i podburzać dumę narodową przeciw demokratycznej administracyi Stanów Zjednoczonych, lecz ta ma za sobą demokratyczną większość kongresu i dla tego mógłby prezydent poczynić dalsze kroki dla Lili, gdyby zechciał.



Lilioukalani.

Z dawniejszych urzędowych wyrzeczeń prezydenta wynika atoli, że nie użyje przemocy broni w Honolulu nawet wtenczas, gdyby tamtejszy rząd prowizoryczny, który według twierdzeń posła Blounta dostał się tylko do steru wskutek stronniczości przeszłej administracyi Stanów Zjednoczonych, nie chciał ustąpić byłej królowej. Królowa Liliuokalani może liczyć li tylko na moralne poparcie Stanów Zjednoczonych. Taka moralna pomoc wielkiej rzeczypospolitej dla małej monarchini nie jest bynajmniej drobnostką! Czy zaś Lili posiada potrzebną własną siłę, aby znów zająć tron i na nim się utrzymać, jest kwestyą, którą przyszłość rozwiąże.

Położenie we Włoszech.

Niezadowolenie ludowe we Włoszech zamieniło się ostatecznie na coś, co jest podobnem do rewolucyi. W Rzymie, Modenie, Neapolu i innych miejscach wydarzyły się niebezpieczne wybuchy ludności robotniczej i było potrzeba przywołać policyę i żandarmów, aby takowe uśmierzyć. Przywódzcy socyalistów skorzystali z tej sposobności, aby wciąż burzyć lud i zwoływać mityngi po całych Włoszech w celu zaprotestowania przeciw polityce rządu. W Sycylii doszły rozruchy do tak niepokojących rozmiarów, iż rząd widział się zmuszonym wysłać do tej wyspy 40,000 żołnierzy i zawiesić nad nią stan oblężenia. Bezwątpliwie Sycylianie mają wystarczające przyczyny do stawiania oporu rządowi. Ogromne podatki nałożone na główne potrzeby życia, zwłaszcza na pszenicę i mleko, doprowadziły lud do ubóstwa i do tak nędznego stanu, że dalsze opłacanie podatków oznaczało po prostu umieranie z głodu. Doprowadzeni do rozpaczy przez ich nędzę stali się Sycylianie łatwemi ofiarami dla krwawych celów tajnych socyalistycznych towarzystw, których wielkie mnóstwo w Sycylii istnieje. Położenie wieśniaków jest smutnem. Żaden z nich nie posiada roli, którą uprawia. Wielu z nich nie ma pracy. Muszą płacić zdziercze podatki, a oprócz tego obrabowują ich mali urzędnicy ze wszystkich stron. Pod takiemi warunkami było łatwą rzeczą dla socyalistów i anarchistów rozgorączkować ich umysły i podburzyć do gwałtów.

W obec rozprzężonych stósunków pomiędzy Włochami i Francyą nie można się dziwić, że rozniosła się pogłoska, iż Francya stoi po za tem ludowem powstaniem; że rewolucya została wzniecona przez agentów francuzkich w celu rozdzielenia armii włoskiej i ogołocenia alpejskiej granicy z wojska; i że dalej jeszcze w tyle można widzieć rękę Niemców, którzyby chcieli poważnić Francyą i Włochy. Lecz mniejsza o to; w każdym razie znajdują się Włochy w bardzo przykrem położeniu. Szkandale bankowe, które są nawet gorszemi, niż szkandale panamskie, osłabiły władzę rządu i zagroziły nawet dynastyi królewskiej. Upodatkowanie stało się tak ciężkiem, iż lud nie umie sobie dać rady. Niezmierna armia niepotrzebnych urzędników jest straszliwym ciężarem dla ludu. Wydatki na armię i flotę są ogromnemi. Rząd już tak osłabiony, gdyby nie zdołał skierować uwagi ludu na inną jaką rzecz, może wpaść w istotne niebezpieczeństwo — a ponieważ Włosi nie lubią Francuzów, wojna z Francyą byłaby niezawodnie popularną, zwłaszcza gdyby Włosi byli pewnymi, iż mogą liczyć na pomoc Niemiec i Austryi, dwóch innych członków trójprzymierza. Może także być, że Niemcy z niepokojem patrzą na wzmagającą się słabość rządu włoskiego i niezadowolenie ludu włoskiego, i życzą wojny pomiędzy Włochami i Francyą. Byłoby to bohaterskiem lekarstwem, i jak się zdaje, rząd włoski nie będzie mógł wiele dłużej utrzymać swego stanowiska w trójprzymierzu i być przeciwnikiem Francyi, handlowej sąsiadki Włoch, z którąby przyjaźń powinna ją łączyć. Jeżeli nie nastanie zmiana w teraźniejszych stósunkach, to będzie tylko kwestyą czasu, kiedy Włochy zbankrutują zupełnie, a lud zostanie pozbawiony wszystkich materyalnych zasobów przez nierozsądne usiłowanie utrzymywania na stopie wojennej armii i floty, aby się utrzymać na równi z Niemcami i Austryą.

Jak starą jest oświata Polaków.

Niektórzy niemieccy uczeni powiadają, że Polacy rzemiósł i handlu nauczyli się dopiero od Niemców. Teraz wykazuje się z ksiąg starych, które niedawno wykryto, że właśnie było przeciwnie. Polacy mieli już sławne miasta handlowe, swój handel i przemysł, kiedy jeszcze Niemcy nie chcieli po miastach wcale mieszkać, tylko w dzikich lasach i osadach.

Temi dniami miał w sprawie tej odczyt p. Orłowski w Poznaniu. Mówił on, że już 800 lat przed Narodzeniem Chrystusa Pana u nas kwitł handel i był dobrobyt.

Wówczas już bowiem było sławnem słowiańskie miasto Olbio, przy wpadnięciu Bugu do Dniepru i znane było starożytnym ludom a wygnaniec grecki Chryzostomus, który nie rozumiał ani mowy, ani melodyjnych śpiewów mieszkańców, opisywał, iż to był główny punkt handlu światowego.

Po zburzeniu miasta Olbii przez Gotów, punkt ciężkości handlu przeniósł się do Kijowa (r 272 po Ch.), na co wielce zazdrosnem okiem patrzeli sąsiedzi, gdyż Karol Wielki, dla skierowania stosunków handlowych światowych ku Niemcom, powziął projekt budowania kanału łączącego Dunaj z Renem.

Według świadectwa kronikarzy Dytmara Marcina Gallus, miasta nasze były ludne, przemysłowe, a o ich bogactwie świadczy opis bytności cesarza Ottona (r. 1000) w odwiedzinach u króla Bolesława Chrobrego, którego hojność była tak wielką, że idącemu cesarzowi z Poznania do Gniezna wysłano drogę różnych barw suknami.

Również ciekawe świadectwo uczonego arabskiego Edvisi (r. 1159), który opisuje miasta Kraków, Gniezno, Sieradź i inne, jako kwitnące, sławne przez ludzi biegłych w znajomości nauki i religii, oraz przez rzemieślników tyle biegłych, ile przemyślnych w swoich kunsztach.

Jest więc pewnikiem, że miasta polskie przed prawem magdeburskiem miały swoją organizacyą wedle prawa szrodzieckiego (od miasta Szrodzie na Szlązku) już w roku 1178.

W następnych wiekach dużo jest dowodów o wysokiej kulturze w Polsce, jak to wynika z sprawozdania. Gilbert de Lanong opowiada r. 1413, że jako poseł Henryka V, króla angielskiego i szambelan księcia Burgundyi był wysłanym do Jagiełły — opisuje on Wilno, jako miasto mające dużo zamków i wiele domów, Kowno z pięknym zamkiem, Kalisz, gdzie Jagiełło bawiący na łowach ofiarował mu czarę złocistą uherbowaną jego herbami, Lwów, jako duże miasto — wszędzie otrzymał podarki z pięknych futer i rękawiczek wyszywanych złotem.

Z wieku XVI, pełnego chwały dla narodu polskiego, cytował prelegtem opisy czasów Zygmuntowskich z kroniki Marcina Kromera, przedstawiającej królów jako mądrych monarchów którzy budują miasta, urządzają drogi wodne i lądowe; rolnictwo i rękodzieła są w rozkwicie. Nuncyusz papieski Rugieri (r. 1561), daje świadectwo ogromnej potędze handlowej i bogactwu narodowemu w Polsce i miast polskich.

Skazany na śmierć.

Z Pittsburga donoszą 13 go stycznia: Dzisiaj został skazany w sądzie kryminalnym na śmierć Jerzy Schmaus, który zamordował swą żonę i dwoje dzieci. Sędzia Porter ogłosił wyrok. Schmaus był zupełnie spokojnym, gdy usłyszał wyrok. Obrońcy jego twierdzą, że Schmaus czasem cierpi na umysł i chcą jego sprawę przedłożyć radzie ułaskawiającej.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Z Warszawy donoszą do "Gaz. Tor." z najlepszego źródła, że jenerał-gubernator Hurko miał w tych dniach dwa ataki apoplektyczne jeden z wtorku na środę w nocy (26 grudnia), a drugi w czwartek (27 grudnia). W piątek (28 grudnia) stan zdrowia jego polepszył się znacznie, wzbudza jednakże poważne obawy.

— Szkielet mamuta. „Kijewlanin" donosi, iż profesor uniwersytetu charkowskiego Krasnow odkopał w powiecie żmijowskim wybornie zachowany szkielet mamuta, lecz bez głowy.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

Bismarkiem uszczęśliwiony został Łabiszyn, gdzie komisarzem okręgowym został urzędnik nazywający się Bismarck.

— W pewnej poznańskiej szynkowni założył się robotnik Dziedzic z kilku swymi kolegami, że duszkiem wypije pół litra spirytusu. Zaledwie przecież wypił rzeczoną ilość okowity, padł na ziemię bez przytomności. Natychmiast wyniesiono go z szynkowni i zaniesiono do jego pomieszkania przy ulicy Piaskowej nr. 6. Nie wrócił przecież już więcej do przytomności i tej samej nocy około 3 godz. rano umarł.

— Trzcianka. Niedawno temu w południe zaniosła tutejsza robotnica Markowska obiad swemu mężowi, zatrudnionemu w jednej z tutejszych fabryk. Pomieszkanie zamknęła na klucz i pozostawiła w niem troje dzieci w wieku, 2, 3 i 5 lat.

Gdy powróciła do domu, zastała w pomieszkaniu pełno dymu, a 3 letniego swego synka, leżącego bez życia na ziemi. Dwoje innych dzieci żyło i nic im nie było. Chłopiec kręcił się koło pieca, w którym palił się ogień Zajęły mu się sukienki i nieszczęśliwe dziecko żywcem się spaliło.

Znowu przestroga dla matek, żeby małych dzieci w domu nie pozostawiały samych bez nadzoru.

-- Bydgoszcz. Robotnik Jan Musiałowski, który z narażeniem własnego życia wyciągnął z topieli w Brdzie chłopca Jana Langiego, otrzymał za to od rejencyi nagrodę pieniężną.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Nowe. Utonął tu 8 letni chłopiec z Półwsi, załamawszy się na słabym lodzie. Jego ojciec został przed rokiem przejechany przez pociąg w Czerwińsku a 13 letni brat w zagadkowy sposób kilka miesięcy prędzej w pobliskim lesie znalazł śmierć. Zaiste nieszczęśliwa rodzina!

— W Toruniu nastąpił w tamtejszej farbierni pana Radzio wybuch benzyny. Właściciel i jego dwie siostry ponieśli śmierć natychmiastową.

— Toruń. Tutejsza izba przysięgłych skazała gospodarza Bojanowskiego z Lisnowa na 10 lat cuchthauzu za to, że w kłótni zabił własnego syna (urzędnika gospodarczego). Ranił on syna nożem w samo serce, tak że śmierć na miejscu nastąpiła.

SZLĄZK.

Racibórz. Za lżenie Kościoła katolickiego i Papieża skazał sąd w Raciborzu cygarnika Kampkę ze Starejwsi, w powiecie raciborskim na 9 miesięcy więzienia. Człowiek ów jest socyalistą i juz dawniej był karany za bluźnierstwa.

-- Piskowice. Influenza rozszerzyła się bardzo w naszem mieście. W samem seminaryum nauczycielskiem zachorowało 70 uczni, wskutek czego zakład ten zamknięto.

— Bytom. Dwoma wystrzałami z rewolweru odebrał sobie życie P. Piechaczek, czeladnik ślusarski z Niedanej przy Raciborzu. Niebo szczyk oświadczył się pewnej dziewczynie, a ta go nie chciała, i to było powodem samobójstwa.

— Śmiertelność na Szlązku. W ostatnim kwartale umarło w większych miastach szląskich na tysiąc osób, w Nysie 17, w Głogowie i Raciborzu umarło na tysiąc 18, w Gliwicach 21, Bytomiu 22, Opolu i Królewskiej Hucie 28.

— Babice. Robotnik Ambrozyusz Gorki przesiedział w więzieniu 32 i pół roku. Teraz go sąd po raz 45 ty skazał na trzy lata ciężkiego więzienia za to, że ukradł pewnemu siedlakowi odzienie. Gorki jest już starcem 70-letnim.

— Zabrze. Powiesił się w swojem własnem mieszkaniu pewien muzykant, niejakiś Riech. Służył on w korpusie gwardyi berlińskiej, z którym był w wojnie w roku 1870. Następnie wstąpił do wojska francuzkiego. Służąc w legionie zagranicznym w Algierze dosłużył się stopnia kaprala, gdzie okaleczał. Riech pobierał pensyę francuzkę, a przybywszy do domu zarabiał na utrzymanie pisywaniem podań do sądów i urzędów.

– Z Milicza na Szlązku donoszą do gazet wrocławskich: W Miliczu umarła w tych dniach żona tamtejszego majora i została przy kurczach. Ułożono ją w trumnę, którą obstawiono palmami. Ponieważ kopacz nie zdążył grobu wykopać, odłożono pogrzeb do dnia czwartego. Gdy tegoż dnia rano służąca weszła do pokoju, gdzie jej pani leżała, spostrzegła, że się pani poczyna ruszać w trumnie i podnosić. Przestraszona uciekła i powiedziała panu. Mąż zmarłej przyszedł i żonę z trumny uniósł. Pokazało się, że żona jego leżała przez kilka dni w letargu.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Okrutna zbrodnia. Z Dębicy donoszą: W nocy z d. 12. na 13. m. we wsi Pustków w pow. ropczynskim zamordowała 20 letnia dziewczyna Honorata Brołoń własnego ojca, uderzywszy go kilka razy obuchem siekiery w głowę, gdy tenże spał. Powodem miało być to, że ojciec często karcił córkę za rozwiozłe życie. Morderczyni sama oddała się w ręce podwójciego tejże gromady i odstawioną została do sądu powiatowego w Dębicy.

Otwarcie huty.

Z Lebanon, Pa., donoszą 13-go stycznia: W hucie No. 3 fabrykantów żelaza, Brook i Coleman, odbywają się reperacye. Praca rozpocznie się tam w dniu 1-go lutego, po zastoju trwającym kilka miesięcy. 200 osób dostanie znów zatrudnienie.

Uzbrojone narody Europy.

Londyńskie „News" podają: Sprawozdanie jenerała Archibalda Allison w ostatnim numerze czasopisma Blackwood nie koniecznie będzie się podobało ludziom, którzy lubią pokój. Sir Archibald zwraca uwagę czytelników na fakt, że Francya wprawdzie powiększyła jej armię o wiele szybciej, niż Niemcy, stanęła już u kresu, podczas gdy Niemcy, które powoli postępowały, mogą armię powiększać przez kilka lat.

Autor ten powiada: „Przybliżamy się powoli, lecz stale ku wojnie olbrzymiej." Powiada on, iż widocznem jest z teraźniejszego stanowiska różnych sił wojskowych, że walka będzie się toczyła pomiędzy Rosyą i Francyą po jednej, a Niemcami, Austryą i Włochami, po drugiej stronie. Wspominając o milionowej armii Rosyi powiada Sir Archibald, że 784,000 żołnierzy są zgromadzonych nad granicą niemiecką; 80,000 żołnierzy wystarcza do zajmowania Odessy i Krymu i do pilnowania Konstantynopolu, 50,000 ludzi strzeże Kaukazu i granicy tureckiej w Azyi Mniejszej, podczas gdy w całej Transkaspii i wzdłuż afgańskich i chinskich granic — znajduje się 51,000 a nad morzem japońskiem 12,000 ludzi.

Sir Archibald Allison mniema, że Rosya zgromadza jak najwięcej wojska nad granicą polską, aby módz wraz z Francyą pobić Niemców, chociażby tym i Austrya i Włochy pomagały. Rosya wyrzekła się tym czasem planów pod względem Konstantynopola, aż do ukończenia walki z Niemcami i że obecnie nie zaczepi Afganistanu lub Indyj.

Zresztą jest Sir Archibald tego zdania, że Rosya nigdy nie chciała się dostać do Indyj Wschodnich przez tak niegościnny i nieprzyjazny kraj, jakim jest Afganistan. Rosya prawdopodobnie będzie się starała zamydlić oczy Europie przez pogłoski rozsiewane i będzie się starała wmówić w każdego, że przygotowuje najazd na Indye, aby Anglia tam utrzymywała większą część swego wojska, lecz Rosya tymczasem będzie się starała uskutecznić wielki swój plan, tj. zająć Konstantynopol.

Sir Archibald mniema, że Niemcy skoro ich system zostanie zupełnie rozwiniętym będą mogły w razie wojny postawić 4,300,000 ludzi dobrze wyćwiczonych. Obecnie ma dwójprzymierze (Francya i Rosya) w czasie pokoju 362,000 ludzi więcej pod bronią niż trójprzymierze (Niemcy, Austrya i Włochy), które zaś podczas wojny mogłoby wysłać w pole 503,000 więcej niż tamte państwa.

Zatrudnienia i zdrowie.

Wpływ zatrudnienia na zdrowie już dawno był przedmiotem interesujących badań. Lecz wyniki tych badań w różnych krajach nie zawsze się zgadzały, prawdopodobnie dla tego, że robiono je pod różnemi warunkami. Klimat np. przyczynia się do tego, że zatrudnienie pozadomowe jest w jednym kraju śmiertelniejszym niż w drugim. Praca zaś wewnętrz budynku w pewnych rzemiosłach może się odbyć bez niebezpieczeństwa dla zdrowia w zabudowaniach dobrze przewietrzanych, podczas gdy praca bez takiej wentylacyi może być niebezpieczną dla zdrowia.

Zajmującem jest badanie przez kilka lat wpływu zatrudnienia na wielu ludzi zajmujących się różnemi zawodami. Urzędowe liczby Wielkiej Brytanii okazują, że pomiędzy 3 i 4 milionami niewiast młodych i starych, mają określone zatrudnienie, jak następuje: — W służbie domowej znajduje się 1,258,000; 600,000 pracuje przy szyciu sukien i przy fabrykacyi tkanych materyi; 288,000 zajmują się praniem, 125,000 pielęgnowaniem chorych; 23,000 utrzymują pensye czyli tak zwane „lodging houses". A oprócz powyżej wspomnianych jest wiele zatrudnień, przy których pracuje więcej niewiast, niż mężczyzn, jak naprzykład: w introligatorstwie, w cukierniach, przy koronkach, przy pleceniu słomy, przy fabrykacyi rękawiczek i fabrykacyi towarów wełnianych. I także okazuje się podczas ostatnich 20 lat dążność powiększenia liczby niewiast zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu bawełnianego.

Charles Stevenson, znany pisarz w Edinburgu, wydał w tych dniach małe pismo pod tytułem „The Effect of Employment on Life and Health", w którem podaje różne dziwne fakta pod względem stosunków pomiędzy zawodem a śmiertelnością.

Największą śmiertelność pomiędzy tymi, którzy pracują w budynkach można znaleźć pomiędzy sprzedawaczami likworów, fakt, który tłómaczy wstręt kompanii od zabezpieczenia w swych listach ludzi trudniących się sprzedażą napojów alkoholicznych. Stevenson znajduje, że przeciętna śmiertelność pomiędzy nimi wynosi 292 procent z tysiąca, powiększająca się z 12.2 pomiędzy wiekiem 20 do 29 lat do 102.8, gdy ludzie ci liczą 70 lub więcej lat. Dzieli on sprzedawaczy likworów na trzy klasy — licensowanych groserników (licensed grocers), właścicieli hoteli i „barkeeper'ów — i wskazuje, że odnośna ich śmiertelność począwszy od 25 lat wieku wynosi 18.9 i 33.4, co dowodzi, że przeciętny „barkeeper" naraża się na śmierć więcej niż inny.

W innych zawodach wynosi śmiertelność pomiędzy 1000, jak następuje: Ogrodownicy 10.6; cieśle 12 4; szewcy 13.4; murarze 16 8 rzeźnicy 17.8 i oberżyści 21.4. To zgadza się zupełnie z informacyą zebraną przez amerykańskie stowarzyszenia zabezpieczenia życia. Oprócz karczmarzy więc narażają się rzeźnicy najbardziej na niebezpieczeństwo.

Koniec dynamitu.

Wiedza go dała światu, wiedza go też mu odbierze. Dynamit, który miał służyć na cele kultury, stał się najstraszliwszą bronią w rękach nowoczesnych barbarzyńców przeciw cywilizacyi. Celem tej straszliwej materyi rozsadzającej było usunięcie przeszkód, jakie natura stawia pracy kulturnej człowieka; lecz w ostatnich czasach słyszeliśmy o wiele więcej straszliwych czynach, niż o błogosławieństwach spowodowanych przez dynamit. Każdy przypomina sobie jeszcze katastrofę w Santander w Hiszpanii; zgubny przypadek był przyczyną eksplozyi znacznej ilości dynamitu znajdującego się w okręcie — i kwitnące miasto legło w ruinach; w Barcelonie służył dynamit pewnej liczbie obłąkanych zbrodniarzy do popełnienia czynu tak straszliwego, jakich mało znajdujemy w historyi a w Paryżu podła ręka usiłowała zatrzymać ruch maszyny prawodawczej jednego z najbardziej kulturnych narodów kuli ziemskiej. Był to cały szereg tragedyi dynamitowych. Ludzkość przeraziła się na wiadomość o tych straszliwych wypadkach. Potrzeba pomocy, ocalenia — wołano z wszystkich stron. Lecz w jaki sposób? Międzynarodowe przymierza i prawa wyjątkowe okazały się być bezskutecznemi; tylko wiedza, która dla barbarzyńców cywilizacyi ukuła straszliwą tę broń, może ją im znowu odebrać.

I dla tego zainteresuje niejednego wiadomość, że doszliśmy do początku końca dynamitu. Słynny fizyk i chemik Raoul Pictet wynalazł materyę rozsadzającą, która posiada tylko „dobre przymioty" dynamitu. Materya ta, która dotychczas nie posiada „odrębnej" nazwy istotnie posiada „idealne", przymioty. Nie eksploduje wskutek rzucania lub uderzania, i może być bezpiecznie transportowaną z jednego miejsca na drugie. Eksplozya następuje tylko wtenczas, gdy temperaturę doprowadzimy do 800 stopni; wysoką tę temperaturę wywołuje Pictet za pomocą prądu elektrycznego. Siła tej nowej materyi rozsadzającej jest o wiele większą niż siła dynamitu. Produkcya nowej tej materyi rozsadzającej nie jest połączona z żadnem niebezpieczeństwem; można jej także, odnośnie do twierdzenia Pictet'a użyć do nabijania broni palnej, wskutek czego może się stać współzawodniczką prochu. Słynny fizyk, mieszkający w Genewie, w Szwajcaryi, robił ze swym wynalazkiem próby przed komissyą szwajcarskiej rady związkowej, które to próby miały wypaść wyśmienicie. Rada Związku szwajcarskiego poleciła już Pictetowi fabrykacyę nabojów z owej materyi dla karabinów wojska szwajcarskiego. Widzimy, że wynalazek genewskiego uczonego może łatwo współzawodniczyć z dynamitem. Jeżeli substancyę tę będzie można fabrykować w większych ilościach, natenczas mogłyby wszystkie mocarstwa zakazać fabrykacyę dynamitu w ogóle.

Wspomnieliśmy już, że dla eksplozyi tej materyi potrzeba aż do 800 stopni ciepła. Nie łatwo więc mogłaby się powtórzyć katastrofa, jaka się wydarzyła w Santander w Hiszpanii. Lecz i w ręku zbrodniarza byłaby nowa materya rozsadzająca mniej niebezpieczną niż dynamit, bo nie każdy potrafi temperaturę podwyższyć na 800 stopni; do tego są potrzebne znaczne przygotowania techniczne i znajomość.

Gdyby się przekonano, że materya rozsadzająca, którą wynalazł p. Pictet, się utrwali, natenczas mocarstwa wszystkie powinnyby porzucić fabrykacyę dynamitu; nie wątpimy o tem, że tak się stanie.

Kara chińskich niewiast.

Kobiety amerykańskie są szczęśliwemi, bo są prawie uprawnione tak samo, jak i mężczyzni, a zresztą szanujemy tutaj niewiasty bardziej, niż w innych krajach, i dla tego nawet w przypadkach przestępstwa prawa są lżej karanemi, niż mężczyzni. Lecz w Chinach władze obchodzą się surowo tak z kobietami, jak i mężczyznami.

Pewna niewiasta, która przebywała w Chinach przez długi czas pisze:

„Chińskie więzienie nazywa się „cangue". Zewnętrzna brama jest zrobiona z trzciny bambusowej; strzegą jej żołnierze lub policyanci, „Cangue" składa się z dwóch izb i z dwóch podwórzy. Jedna izba i jedno podwórze są przeznaczone dla mężczyzn, druga izba i drugie podwórze dla kobiet, lecz wydział dla kobiet jest o wiele mniejszym, niż miejsce przeznaczone dla mężczyzn; lecz jedno i drugie jest zupełnie do siebie podobne, bo nie ma w niem najmniejszych przyrządzeń dla osobistej wygody ani dla obyczajności.

Rząd chiński daje więźniom nie więcej, jak miejsce, którego nie mogą przestąpić. Lecz prawo nie zabrania, aby więźniom były podawane potrawy przez ich przyjaciół, lecz naturalnie tylko przez kratki. Więzień może umrzeć z głodu, jeżeli przyjaciele nie dadzą mu żywności."

Pani ta powiada dalej: „Sama przynosiłam żywność do więzienia w Shanghai. Nikt nie szydził ze mnie, lecz zostałam jednakże za to potępioną. Pewien wysoki urzędnik chiński protestował o to u mego męża. Następnie kupowałam żywność w tanim składzie chińskim znajdującym się niedaleko od więzienia i najmowałam człowieka, który karmił więźniów. Nie chciałam to osobiście czynić. Więźnia chińskiego trzeba karmić, bo jego ręce nie mogą sięgnąć do jego ust; jego kark bowiem znajduje się w desce mającej mniej więcej trzy stopy kwadratowe. Deska ta jest bardzo ciężką, przeciera kark i powoduje pęcherze na ramieniach. „Ogon" zaś, jaki Chińczycy noszą, ciągnie głowę, znajdującą się nad deską, co też niekoniecznie jest rzeczą przyjemną.



Niewiasty chińskie w więzieniu.

Żółta farba z kwiatów ziemniaków.

Z kwiatu ziemniaczanego można wyrobić łatwo bardzo piękną i trwałą żółtą farbę, której ani ług, ani żaden kwas zniszczyć nie zdoła. W tym celu zbiera się większą ilość kwiatów ziemniaczanych i rozciera w donicy na miazgę, a uzyskawszy sok, cedzi się takowy przez czystą szmatkę. W tym soku moczy się wełnę, przędzę, nici, albo jakąkolwiek inną materyę przez 24 godzin, poczem wysusza się bez kręcenia farbowany przedmiot na powietrzu. Kolor ten jest żywy i bardzo trwały. Wyrób tej farby tem więcej zalecać należy, że oberwanie kwiatu z łodyg ziemniaczanych przyczynia się do wytworzenia większej ilości ziemniaków. Sok ten zabarwiony niebieską farbką, daje piękny kolor zielony. —

Drogi wąs.

Czasami istotnie mają mężczyźni krzyż Pański z kobietami. Na przykład pewna pani Dormitzer w Wiedniu, młoda i przystojna wdowa po milionerze, posiadała kaprys, i jej kamerdyner, chociażby posiadał piękny wąs, musi go zgolić. Kaprysowi temu musiał także w ofierze poświęcić swój wąs pewien kamerdyner, wstępując przed pięciu laty do służby u pani Dormitzer. Poświęcił wąs — swoją męzką ozdobę — ale za to żywił dla okrutnej pani zemstę w sercu, która tlała latami, aż nareszcie wybuchła jasnem płomieniem. -- Oto pani Dormitzer wyjechała do Włoch, pozostawiając jako stróża swojego mieszkania kamerdynera. Pani Dormitzer nie było kilka miesięcy w domu, kamerdynerowi powodziło się wcale dobrze. Zapuścił sobie tymczasem wąs — tylko trochę się nudził i dla rozrywki próbował grywać w loteryą z razu małemi stawkami, potem większemi — w końcu setkami i tysiącami guldenów. Przez zemstę za golony wąs dobrał się do ogniotrwałej kasy swej pani i stopniowo zabrał 50 tysięcy guldenów gotówki, potem srebra i klejnoty — kartki loteryjne i kwity za zastawione przedmioty wkładał do kasy. Pewnego dnia nadchodzi od pani telegram, że wraca. Kamerdyner ucieka, zostawiając na stole w mieszkaniu kartkę z napisem:

„Niech Jaśnie Pani zajrzy do kasy. To zemsta moja za golenie wąsa. Umieram, ale z wąsem.

Pokorny sługa.

Kiedy pani Dormitzer wróciła i obejrzała spustoszenie kasy o mało co nie zemdlała — a jak reporter jednego z „Tageblattów" donosi, ślubowała odtąd, nie pozbawiać kamerdynerów wąsa.

Historya ta, która się niedawno zdarzyła w Wiedniu, stanowiła przez tydzień sensacyjną sprawę w dziennikach miejscowych, które zalewały całe kolumny „Zemstą kamerdynera". Kamerdyner zamiast popełnić samobójstwo, czmychnął w towarzystwie swej kochanki do Krakowa i tam w pewnym hotelu wyśledzony i uwięziony został przez policyą.

Żydzi w Galicyi.

Największą plagą dla ludu polskiego pod Austryakiem są żydzi. Żydzi zagarnęli wszędzie handel, tak, że wszystko co się chce kupić, trzeba kupić od żyda. Dopiero od niedawna powstał w kraju związek handlowy, które utworzyły kółka rólnicze. Ten związek zakłada w całym kraju handle, w których sprzedawają włościanie Przedewszystkiem wyrugował ze sklepów chrześciańskich, które stale w towary w Związku się zaopatrują, liche, fałszowane, dla zdrowia szkodliwe a przytem bynajmniej nie tańsze towary, jakich przedtem dostarczali hurtownicy żydowscy. Przy pomocy dobrego i rzetelnego towaru, dostarczanego przez Związek, udało się już niektórym Kółkom rolniczym wyrugować dotychczasowych żydowskich handlarzy i zmusić ich do szukania dla siebie innego pola do zarobku. Dość liczne są i takie sklepy Kółek rolniczych, które przez nieoględność swych kierowników dostawszy się w szpony żydowskie, były już bliskie upadku, wsparte jednak kredytem, poradą i opieką Związku odżyły na nowo i dzisiaj spokojnie patrzą w swą przyszłość. Niemałe usługi oddaje Związek także przez to, że przyjmuje na bezpłatną praktykę ludzi, chcących się poświęcić zawodowo handlowi wiejskiemu.

Potęga różnych mocarstw na morzu.

Angielska admiralicya ogłosiła zestawienie statków wojennych, jakiemi rozporządzają mocarstwa europejskie.

Czytamy tam co niżej:

Anglia posiada 325 statków wojennych.

Francya	"	221	"	"	"
Rosya	"	231	"	"	"
Włochy	"	83	"	"	"
Niemcy	"	87	"	"	"

Doliczywszy niewielkie siły austryacko-węgierskiej monarchii, dochodzimy do przekonania, że siły Trójprzymierza i Anglii, połączone o nie wiele przewyższają siły Francyi i Rosyi.

Budują obecnie: Anglia 50 statków.

Francya	34	"
Rosya	19	"
Włochy	20	"

Wartość niemieckiego żołnierza.

Siedlak z Oszweilu w Wirtembergu któregoż syna przy manewrach przypadkowo zastrzelono, otrzymał jako wynagrodzenie szkody 4000 marek. Sumę tę wypłaciło ministerstwo wojny po dłuższem ociąganiu się, dawało bowiem początkowo daleko mniejszą kwotę a dopiero kiedy ojciec się uprzykrzał, ustąpiło i uznało, że żołnierz niemiecki mieć może wartość 4000 marek. —

WASHINGTON.

Washington, 16 stycznia. Pomiędzy innymi zamianował prezydent Cleveland poczmistrzem Tomasza A. Butkiewicz w Nanticoke, Pa.

—Władza wykonawcza nie przedsięweźmie już dalszych kroków, aby znów posadzić na tronie hawajskim królową Liliuokalani. Gresham, minister stanu oświadczył, że Kongres zajmuje się obecnie tą sprawą, i że prezydent przedłoży kongresowi potrzebne materyały.

— Minister finansów, Carlisle donosi, że według jego zdania będzie w obecnym roku finansowym w skarbcu Stanów Zjednoczonych deficyt w wysokości $28,000,000.

W każdym miesiącu przewyższa rozchód przybytek czyli dochód do kasy Stanów Zjednoczonych o $6,-000,000.

— Odnośnie do statystyki wywieziono ze Stanów Zjednoczonych w przeszłym roku 49,767,367 buszli kukurydzy, 102,000,000 buszli pszenicy (w r. 1892 — 115,000,000 buszli); mąki 15,263,319 beczek w poprzednim roku 15,709,070; peklowiny 56,000,000 funtów — w roku przedtem 81,000,000 funtów; wołowiny świeżej 158,000,000, w roku poprzedzającym 211,000,000; solonej wołowiny 48,000,000 w 1892 roku 63,000,000; łoju 58,000,000, przedtem 79,000,000; szynki 313,-000,000 —487,000,000; świeżej wieprzowiny 45,000,000 — 72,000,000; smalcu 307,000,000—w roku przedtem 426,000,000; masła 6,000,000 —10,000,000, sera 66,000,000 funtów — w roku poprzednim 78,-000,000. Tu trzeba dodać, że w ostatnim roku wysłano o 100,000 f. więcej szynek wieprzowych, niż w roku 1892.

AMERYKA.

Cała familia niebezpiecznie a może śmiertelnie raniona.

Z Dodge City, Kansas, donoszą. Jos. Walker, chłopiec liczący 16 lat znajduje się w tutejszem więzieniu oskarzony o usiłowanie zabójstwa. Wczoraj wieczorem William Kimbrell, farmer mieszkający 17 mil od Dodge City, znajdował się wraz z żoną, 18 miesięc. dzieckiem, i siostrą żony w ogólnym pokoju, gdy ktoś strzelił przez okno. Cały ładunek śrótu ugodził Kimbrell'a w twarz, szyję i ramię wybijając mu jedno oko i raniąc prawdopodobnie śmiertelnie. Kimbrell padł. Żona i jej siostra zajęły się rannym człowiekiem, gdy padł strzał przez przeciwległe okno. Pani Kimbrell została niebezpiecznie ranioną wraz z dzieckiem i padła także na podłogę. Siostra jej raniona także wybiegła do stajni po konia, aby przywołać sąsiadów. Tu spostrzegła Walkera, sąsiada, który twierdził że przybył ponieważ słyszał strzelaninę. Każde z nich poszło w inną stronę po pomoc. Nazajutrz został Walker uwięzionym przez szeryfa. Chłopiec twierdził że czterech ludzi strzelało do niego w pobliżu domu jego rodziców i że przestraszony pobiegł w kierunku domu Kimbrell'a Gdy się przybliżał do niego usłyszał strzelanie, którego ofiarą się stał Kimbrell i jego familia. Broni nie znaleziono u niego, ani też w pobliżu sceny morderstwa.

Źle z górnikami w tak zwanej Gogebic Range.

Z Hurley, Wis., donoszą: Nadzieja, że praca rozpocznie się w niektórych kopalniach w Gogebic Range, nie urzeczywistniła się. Przemysł żelazny jest w zastoju w północnym Wisconsin i Michigan. Właściciele nie mogą sprzedać rudy, dopóki kwestya taryfowa nie zostanie załatwioną, i dla tego nie rozpoczynają pracy. W Carey kopalniach ludzie zarabiają dolara dziennie lecz nie dostają gotówki, tylko ordery na towary, jakie ze składu pobierają, zarobek ich wynosi właściwie tylko 60c. Po drugiej stronie rzeki Montreal w Wisconsinie pracuje tylko 100 ludzi, gdzie rok temu 2500 górników pracowało i przeciętnie $1.85 dziennie zarabiało.

Wielka bryła srebra.

„Eureka Sentinel" donosi: Superintendent Read przysłał z kopalni Diamond bryłę rudy ważącą 2280 funtów. Wysłano ją do wystawy śródzimowej w San Francisco. Bryła jest 3 stopy 10 cali długą, 18 cali szeroką i 18 cali grubą. W tonie rudy tej znajduje się 82 prc. srebra i 18 prc. ołowiu. Bryła była prawie dwa razy tak wielką, lecz musiała zostać rozłamaną, gdyż niepodobieństwem było wydostać ją na wierzch przez szyb.

Majątek pochłonięty przez adwokatów.

Z Valparaiso, Ind., donoszą: Samuel Doolittle, bogaty farmer umarł kilka lat temu pozostawiając swój majątek pewnej krewnej, a wydziedziczając jedynego syna Andrew J. Doolittle. Ten udał się do sądów. Było siedm procesów w przeciągu 6 lat. Ostatecznie wygrał Andrew proces, gdyż udowodniono że zmarły był słabym na umyśle i że dla tego testament nie jest ważnym. Z majątku, który wynosił $40,000 pozostało $5000, resztę pochłonęli adwokaci.

Śmierć słynnego kapłana.

W Hoboken, N. J., umarł 9 go stycznia, ks. Corrigan, proboszcz przy kościele św. Maryi. Zaziębił się i dostał zapalenie płuc. Urodził się w Longford, Irlandyi w r. 1835 i przybył do Ameryki licząc lat 13. W r. 1860 odebrał święcenia kapłańskie. Był to kapłan bardzo uczony i posiadał wielką siłę charakteru, czego dowodem są częste jego spory jego z biskupem. Pierwszy jego spór z biskupem Wigger powstał 12 lat temu przez ogłoszenie książki, w której oświadczył się za wyborem biskupów przez księży, a którą to książkę biskup potępił. Ks. Corrigan apelował do Rzymu a papież i kardynałowie oświadczyli że ma racyę; jednakże cofnął swoją książkę. W ostatnich czasach miał ponowne spory z biskupem o tak zwany „Cahenslyizm", o szkoły publiczne itd. Ostatecznie apelował do arcybiskupa Satolli'ego.

Śmierć w płomieniach.

Z Des Moines, Iowa, piszą 13 go stycznia. Mały dom drewniany zamieszkany przez Filipa S. Hobson spalił się dzisiaj przed południem. Żona jego opuściła go na chwilę. Gdy wróciła dom stał już w płomieniach. Nie umiała powiedzieć, w której części domu się znajdowały dwie jej córeczki, z których jedna liczyła dwa, a druga trzy lata. Później znaleziono zwęglone ich ciała.

Wystawa śródzimowa.

Z San Francisco donoszą 10-go stycznia: Wydział wykonawczy wystawy śródzimowej rozporządził obecnie, że formalne otwarcie wystawy odbędzie się w dniu 27-go stycznia. Gubernator stanu California zostanie poproszony, aby ogłosił, że dzień ten ma być prawnem świętem. W dniu tym ma się odbyć po ulicach miasta San Francisco wielki pochód, na który zostaną zaproszone wszystkie wielkie korporacye i stowarzyszenia.

Z wystawy śródzimowej w San Francisco.

Na wystawie w San Francisco będzie się produkował słynny nurek i polownik rekinów, Kohana Maka z Hawaii. Najbardziej z ludzi żyjących przyczynił się on do utrzymania sportu polowania na rekiny, które należało do „najszlachetniejszych" zabaw starych króli w Hawaii. Członkowie królewskiej familii, którzy mieli upodobanie w sporcie, udawali się w starych dobrych czasach na łowy rekinów w ich łodziach wojennych zwanych „catamarani". Za nętę używali pokrajane ciała swych nieprzyjaciół. Król, skoro się zgromadziła większa liczba rekinów na około ofiarowanej im przynęty, wyskakiwał z nożem w ręku ze swej łodzi i dawał nurka, poczem przebijał swym nożem jednego z rekinów. Takie sztuki wykonuje Kohana jeszcze dzisiaj. W pływaniu o zakład jest Maka dzisiaj mistrzem (champion) na całym świecie, jako w ogóle Kanacy (mieszkańcy wysp Sandwich) są wybornymi pływaczami. Opowiadają o pewnej parze małżeńskiej, która popłynęła z Mani do Oahu i się przez trzy dni i noce w wodzie znajdowała. Podczas ostatnich 14 godzin ich pływania musiała kobieta wziąść na plecy jej męża zupełnie znużonego. Mąż umarł skoro dobili do lądu, lecz kobieta jest do dzisiaj zdrową, jak ryba.

Śmierć w płomieniach.

Z Ogdensburg, N. Y., donoszą 10-go stycznia: Wczoraj wieczorem został zniszczony przez płomienie dom Jana Montal mieszkającego w Dickerson Centre. Płomienie rozszerzyły się tak szybko, iż nie było można ocalić dwóch chłopców liczących 4 i 6 lat. Znaleźli śmierć w płomieniach. Ocaliła się ich matka w towarzystwie dwóch innych dzieci.

Wielki pożar.

Pożar powstały z nieznanej przyczyny zniszczył w Baltimore, Maryland, w nocy na 10 go stycznia własność wartą $200,000 w lejarniach i giserniach fabrykanta Henryka McShane położonych pod No. 410 i 412 przy North ulicy. Pożar powstał na czwartem piętrze lejarni. Zabezpieczenie pokryje stratę, lecz zniszczonych zostało bardzo wiele form, których już nigdy nie będzie można zastąpić.

Już go mają, chociaż późno.

Z Philadelphii donoszą 10-go stycznia: Po 27-letniej służbie Theodor F. Baker, klerk wypłacający w „Consolidated National bank'u", stał dzisiaj po południu przed komisarzem Stanów Zjednoczonych Craig'-em, oskarzony o sprzeniewierzenie $47,000 i fałszywe prowadzenie książek. Baker nie bronił siebie bynajmniej i wyznał, że kradł od przeszło 20 lat.

Poszedł do więzienia, bo nie mógł stawić „bonds" w wysokości $15,000.

Znowu w ruchu.

Około 200 górników dostało zatrudnienie w nowej kopalni, no. 7, w pobliżu Grant, Ky. Kopalnia jest własnością tak zwanej „Ashland Coal & Iron R. R. Co."

— W następujących fabrykach w Holland, Mich., poczęto znów pracować: Ottawa Furniture Co. — 150 robotników; West Michigan Furniture Co. — 350 robotników i fabryka koszów firmy C. L. King & Co, gdzie pracuje 60 mężczyzn i 40 dziewczyn.

— W fabryce mebli firmy Shelhart-Peters w Kent, O., 40 robotników poczęło znów pracować.

— Z Ironwood, Mich., donoszą, że „Metropolitan Mining & Land Co." dała 200 ludziom zatrudnienie w kopalniach Norria, East Norria i Pabst W kopalniach tych pracuje obecnie 600 ludzi. W kopalniach Ashland i Newport pracuje po 100 górników.

— Z Ashland, Ky., donoszą 10 stycznia: Huty w fabrykach żelaza Norton'a zostały dzisiaj znów w ruch wprowadzone, a jutro rozpocznie się praca w „puddlerniach" i w wydziałach dla fabrykacyi gwoździ, przez co 600 osób dostaną pracę. Jest siedm lat od czasu, gdy wszystkie te wydziały były w ruchu.

Trzęsienie ziemi.

Z Godboute, Quebec, w Canadzie donoszą dnia 11-go stycznia: Dzisiaj rano o godzinie 4:5 uczuto trzęsienie ziemi, które trwało 10 sekund. W Point Des Moines i w Pentecost uczuto trzęsienie ziemi o pięć minut później, w Seven Islands i Moisie o godz. 4:30.

Farmer i jego żona zabici i obrabowani.

Z Marietta, O., donoszą: W. Penchtown miejscowości położonej 4 mile od Marietta został w poniedziałek zamordowany Henry Suner i jego żona, a 20 letni ich syn zaginął. Stajnia leżała w zgliszczach. Wszystko okazywało, że zacięta walka musiała się toczyć. Przy jednym rogu domu znajdowała się złamana strzelba a cokolwiek dalej leżał nowy próżny rewolwer.

W kuchni znajdowały się martwe ciała pana i pani Suner. Odzież ich była spalona a ciała ich były miejscami zwęglone. Podłoga była zbroczona krwią. W głowie pani Suner znajdowało się 8 ran od kul. W pobliżu Sunera leżała lufa od strzelby. Niezawodnie został nią zabity. Widoczne było, że wszystko było przygotowanem do wieczerzy, gdy morderstwo zostało popełnione, gdyż stół był nakryty dla trzech osób. W spalonej stajni znaleziono zwęglone cielska trzech koni, trzech krów i innych zwierząt domowych. Niektórzy mniemają, że syn Sunerów spalił się wraz ze stajnią.

W kałuży krwi znaleziono trzy pugilaresy, w których się znajdowało $326. W biurze znajdującym się w sąsiedniej izbie były różne papiery pokrwawione. Nikt nie wie kto był mordercą.

Później znaleziono także ciało syna, a obok niego rewolwer i wielki nóż. Zdaje się więc, że on był mordercą rodziców.

Roczna wystawa stanowa.

Bywało, że roczne wystawy stanu Illinois odbywały się po różnych większych miastach i nawet miasteczkach tego stanu. Nie ma legislatury od przeszło 10 lat, w którejby sprawy tej nie poruszono. W ostatnich czasach Chicago nie mogło współzawodniczyć (chociaż też się o to ubiegało), ponieważ miało wystawę światową, która pozostanie w pamięci ludzi przez nieobliczone lata. O wystawę stanową więc ubiegały się miasta: Peoria, Bloomington, Decatur i Springfield. Rólnicza rada stanu, która ma do tego prawo, oświadczyła się za ostatnią miejscowością, która z pomiędzy innych ma zresztą tę zaletę, że jest stolicą stanu Illinois.

Inauguracya.

W dniu 11-go stycznia złożył przysięgę w Des Moines, Ia., nowy gubernator stanu Iowa, Frank Darr Jackson, republikanin. Przeszłym gubernatorem był Boies, demokrat.

Znaleźli skarb.

Z Valparaiso, Ind., donoszą 11 stycznia: Gromada chłopców bawiła się dzisiaj w Porter, miejscowości położonej w Porter powiecie, niedaleko od Valparaiso, w opuszczonej kopalni. Niespodzianie, grzebiąc w piasku odkryli skrzyneczkę żelazną zawierającą przeszło $500 w monecie złotej i srebrnej. Zdaje się, że złodzieje, którzy niedawno temu obrabowali w tej okolicy pociąg Michigan Central kolei, rzucili lub też chcieli przechować skrzyneczkę zawierającą te pieniądze.

Negier „lynchowany".

Z Cincinnati, O., donoszą 12-go stycznia: Dzisiaj rano o godzinie 1-szej został negier Roscoe Parker powieszony na mocy prawa sędziego „Lynch" za zamordowanie sędziwej pary nazwiskiem Rhine. Morderstwo zostało popełnione miesiąc temu.

Piotr Rhine i jego żona, mieszkający w West Union zostali zamordowani o kwotę $10. Ciała ich znaleziono obok pieca; morderca użył ciężkiej pałki i noża rzeźnickiego — chata zamordowanych przedstawiała straszliwy widok. Szyje ich były poderznięte od ucha do ucha; morderca niezadowolony tem pobił martwe już ciała w sposób straszliwy. Podejrzenie skierowało się na 16 letniego negra, który poprzednio pracował dla Rhine'a.

Utonęli.

Z Baltimore, Md., donoszą 12-go stycznia: Wskutek przewrócenia się małego promu utonęli dzisiaj następujący ludzie: Neal Finlayson, William N. Nelson, Robert J. Wilson, John Hughes (majtek z angielskiego okrętu „Marrea"), Piotr Szafrański, przewoźnik i nieznany majtek:

Osada policyjnej łodzi „Lannon" wydobyła z wody trzech ludzi, nad którymi pracowali lekarze w szpitalu miejskiem przez kilka godzin, nim ich było można docucić. Ludzie których nazwiska powyżej podajemy, byli majtkami na angielskim okręcie „Marrea", z wyjątkiem Szafrańskiego.

Majtkowie ci najęli około 2-giej godziny z rana Szafrańskiego, aby ich przewiózł od kończyn ulicy Broadway do ich okrętu. Szalała właśnie burza a łódź przewróciła się, gdy zaledwie była oddaloną 500 yardów, od wybrzeża. Krzyk tonących słyszano na łodzi policyjnej „Lannon". Spuszczono natychmiast czołno, które się udało na miejsce, w którem nieszczęście się wydarzyło, lecz tymczasem utonęło już sześciu ludzi. Przy usiłowaniu ratowania pozostałych 3-ch napełniło się czołno wodą i porucznik Napier wpadł w wodę z dwoma z jego ludzi. Udało się jednakże ocalić ich za pomocą łodzi z okrętu „Marrea", na którym dosyć wcześnie spostrzeżono wypadek. Majtkowie, którzy utonęli, pochodzą z Anglii.

Nowy biskup.

Z Baltimore donoszą 11-go stycznia: Z Rzymu nadeszła do kardynała Gibbons depesza, że ks. P. J. Donahue, rektor katedry w Baltimore został zamianowany biskupem w Wheeling, W. Va. Biskupstwo w Wheeling zostało opróżnione przez nominacyę biskupa Kain na koadjutora arcybiskupa w St. Louis. Telegram opiewa dalej, że papież potwierdza nominacyę ks. Donahue. Nowy biskup liczy 44 lat a urodził się w Anglii.

Straszliwy czyn.

Z Wheeling, W. Va., donoszą 13 go stycznia: Edward Hoffman robotnik pracujący w Eagle hotelu w Sistersville, przybył dzisiaj wieczorem do domu, objął żonę i pocałował. Gdy ją jeszcze trzymał w objęciu, strzelił do jej głowy, wskutek czego wkrótce była trupem. Następnie strzelił Hoffman do siebie zadając sobie śmiertelną ranę. Morderca podejrzywał, jak powiadają, o niewierność żonę, z którą się dopiero kilka tygodni temu ożenił.

Z niw polskich w Ameryce.

W Pittsburgu na chrzcinach dziecka Jana Druszlak nastąpiła krwawa bójka. On sam odniósł ciężkie rany. Niewiadomo czy wyzdrowieje.

— Dom Emigracyjny Polski został przeniesiony z Nowego Yorku do Jersey City, N. J., pod no. 80 przy Sussex ul. Agentem jest ob. Zakrzewski, a kontrolę nad Domem ma Wiel. ks Kukowski.

— W Pittsburgu zmarł wskutek zatrucia zepsutą rybą Polak Antoni Domik. Pozostawił w Galicyi żonę z dwojgiem dzieci.

— W Detroit została niejaka Jabłońska tak strasznie poparzoną wskutek przewrócenia się lampy petrolejowej, że prawdopodobnie umrze.

— W Parisville, Mich., państwo Glinieccy obchodzili w tych dniach złote wesele.

ROZMAITOŚCI.

* Hiszpania posiada tylko jedyną jedną adwokatkę. Sennora ta znająca prawo nazywa się Manuela Palida.

* Obliczono, że od narodzenia Chrystusa 4000 milionów ludzi utraciło życie w wojnach.

* Pierwsze spotkanie marszałka McMahona z jego żoną było bardzo romantycznem. Ocalił ją z palącego się domu.

* Tancerz na linie Blondin, który obecnie liczy lat 70, daje jeszcze teraz dziennie przedstawienia w pałacu kryształowym w Londynie. 34 lat temu przeszedł na linie nad wodospadem Niagary.

* Pani Dorothea Klumpke z San Francisco została w Paryżu zamianowaną „Doktorem Matematyki."

* Pani N. E. Bronston w Atchison, Kansas, jest zecerką od 43 lat. Zecerstwa nauczyła się od jej ojca, gdy liczyła lat 12.

* Niedawno zmarły Anglik Grodell zarobił 172,000 funtów szter. ($860,-000) przez karty do grania. Fabrykował takowe.

* Matka khedywa Egiptu liczy dopiero 30 lat i jest jedną z najpiękniejszych kobiet Wschodu.

* Rajem dla dziewczyn jest Johannesburg, miasto hollandzkich „Burów". Znajduje się tam tyle nieżonatych mężczyzn, że nawet jaka taka dziewczyna często dostaje bogatego męża.

* Młode kobiety chińskie opłakiwające zmarłego męża, noszą najgorsze i najstarsze ich suknie, nie myją się, nie czeszą się i szpecą się o ile możności, aby nie zwracać na siebie wzroku mężczyzn. Taki zwyczaj istnieje w Chinach.

* Czerwone włosy mają odnośnie do nowych badań naukowych oznaczać wielką ilość żelaza w krwi. Ztąd ma pochodzić wielka żywotność i elastyczność, jaką się odznaczają ludzie mający czerwone włosy. Dziwnym faktem jest, że rudowłose dziewczyny rzadko pozostają bez mężów.

* W Hollywood, N. Y., został Frank Taylor skazany na zapłacenie kary, ponieważ mrugał na dziewczynę w kościele.

* Anglia sprowadza rocznie 130,-000,000 ostryg.

* Do sfałszowania mielonej kawy używa się trocin z drzewa orzechowego, brunatnego cukru lodowatego i wątroby końskiej, usmażonej tak, iż będzie brunatną.

* Powierzchnia księżyca ma być tak wielką jak obszar Australii i Afryki.

* Pani Cortenia mieszkająca w Key West, Fla, jest niezawodnie najmłodszą prabapką w świecie. Liczy dopiero lat 40.

* Admirał Avelan i jego oficerowie otrzymali podczas ich pobytu w Francyi dary w wartości 3,000,000 franków.

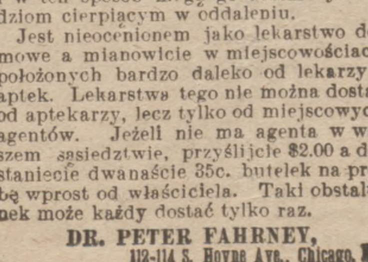
* Pewien wyrobnik z Nowej wsi (Neudorf) w pobliżu Strassburga w Alzacyi zawołał „Vivela France" (Niech żyje Francya): za to dostał się do więzienia na cały rok.

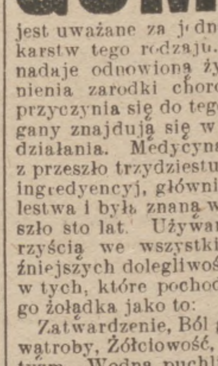
* Trojęta Zuzanna, Elżbieta i Millie Bassett dożyły do 35go roku, lecz każda z nich utraciła rozum. Wydarzyło się to w Nowym Yorku, zkąd o tej sprawie donoszą.

* W Paryżu zaprowadzono znów modę pieczętowania listów za pomocą laku. Używa się laku białego przy zaprosinach na wesele, czarnego na pogrzeb, fiołkowego dla listów pocieszających, koloru czekolady, gdy się zaprasza na ucztę, czerwonego dla listów biznesowych, rubinowego dla ludzi zaręczonych, zielonego dla kochanków, szarego na listach do przyjaciół; lak niebieski oznacza stanowczość, żółty podejrzywanie o wierność, blado zielony, zarzuty.

* Każda z dwóch córek króla petrolejowego John'a D. Rockefeller, odziedziczy najmniej 35 milionów dolarów.

* Pastor White z Brooklyna, który niedawno temu umarł, połączył w swem życiu 14,000 par.













Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mej siostry Konstancyi Okoniewskiej i jej dwóch synów Michała i Jakóba Okoniewskich, którzy mieszkają w Buffalo, N. Y. Ktoby z Rodaków ich znał, lub oni sami, niech piszą do mnie pod adresem:

Andrzej Kruś,
Bryan, Brazos Co., Tex.

Poszukuję Józefa Michalskiego, młodego człowieka, który w październiku wyjechał z mego bióra do pracy na farmie. Nie wiem, gdzie się obecnie znajduje. Ktoby o nim wiedział, proszę mi donieść pod adresem:

Ulman's Employment Office,
26th ward Brooklyn, N. Y.

Katarzyna Kaczmarek, z ojca Wawrzyńca Grypczyńskiego poszukuje swej siostry rodzonej Józefy, zamężnej za Józefa Kusz. Przybyła z mężem do Ameryki w roku 1867. Ktoby z Rodaków znał miejsce ich pobytu, niech mi raczy donieść.

Katarzyna Kaczmarek,
394 Lincoln Avenue, Milwaukee, Wis.
(3—4)

Potrzebny jest od Nowego Roku
Nauczyciel-Organista
Polak, znający język angielski. Po bliższe informacye zgłosić się należy do Ks. Br. Jankowskiego prob. par. Hagarty. Adres:
Canada, Wilno, P. O., Ontario.
(52 — 3)

☞ Ob. Pieciulewicz w Nutley, N. J. Trudne do zrozumienia. Napisz pan jeszcze raz, lecz krótko. Błędy ortograficzne poprawimy, a pisz pan tylko po jednej stronnicy papieru. Redaktor nasz nie ma tyle czasu, aby mógł odgadywać, coś pan chciał powiedzieć.

Listy polskie na poczcie.

2	Adamski J.	355	Masek J.
7	Andrzejewska M.	356	Maryjos A.
14	Babowicz G.	357	Ma rusak M.
20	Bar ński J.	361	Medeler-ki W.
21	Borsich F.	366	Mayer F.
23	Bartusik B.	367	Mayer G.
31	Bednarski W.	368	Maye H. (2)
41	Bilowich W.	369	Mayer T.
43	Bje iar T.	371	Mi ha ik D.
44	Blacki W	372	Mi halak L.
49	Bouzianowski J.	373	Mikolo A.
64	Bu le F.	374	Mik łojezik J.
65	Buczyński J.	375	Miehaszański S.
68	Becowski P.	378	Misewicz A.
69	Bulski R.	379	Mod ocka A.
70	Burger M.	384	Molizikowa A.
71	Burger S.	388	Młyniec J.
74	Butkie icz L.	399	Ochwat Z. (2)
75	C. pszca J.	401	Orwat F.
77	Cerna A.	402	Osioł F.
78	Cerna J	403	Orz hoska F.
83	Chwarut F.	404	Poliknus J.
84	Cicowski J.	405	Pan an L
85	Cikowski J.	407	Para e ny J.
86	Ciskowski F.	413	Penański K.
91	Curylow M	416	Pietk ewicz K.
92	Czarnik C.	417	Piński M.
93	Czer cki F.	422	Pluciński A
94	Czerwiński J.	425	Poparowski W.
10	Dubiński L.	427	Psoak M.
111	Dymiejski J.	428	Puc F.
130	Flozeik J.	429	Pup sis A.
131	Folaron J.	430	Pus yński A.
132	Forst J.	433	Rabaciński I.
159	Gogolewska A.	437	Ramnezki S.
166	Golobic J.	439	Roszikstu A.
169	Gordon L.	449	Roman J.
170	Gorska W.	461	Ruszezak H.
172	Graf B.	462	Rynkowski T.
177	Grubin A.	463	Rzesotarski C.
179	Gragajec W.	465	Sajewicz T.
180	Grzyb K.	466	Sarnauskis P.
183	Gunjosewich W.	490	Sikor ki S
210	Ho ichoski F.	499	Sinrewicz K.
215	Hospodroski J.	501	Sirowice F.
237	Jankowski S.	502	Skurdelis S.
238	Ja ema G.	506	Skorupski W.
239	Jarenkes H.	507	Skudnik R.
240	Journski W.	509	Sipiński W.
241	Jekner F.	512	Soukup J.
242	Jenszer M.	514	Srok W.
244	Je lecki J.	515	Sziematis K.
251	Juszkajtis W.	517	Stefanowski A.
256	Kamaryt W.	520	Stiglic P.
258	Karas M	521	Siarzewicz R.
260	Kaspor J.	527	Swiderski S.
262	Kawat R.	528	Swoboda K
264	Ke eminie S.	529	Synoracki V.
277	Klawiet wski E.	530	Szedziefiski J.
282	Knajdek J.	531	Szeputis J.
291	Kol k W.	532	Szllogis S.
294	Komarec i F.	535	T r hart P.
298	Kotna owski F.	525	Tomaszewski T.
299	Kowalski W.	529	Thomaszewski S.
300	Kowelcanek R	544	Trybuła J.
301	Kozioł J.	549	Tworek J.
302	Krawiecki A.	567	Walanka L.
310	Krzykacz S.	574	Wautuch W.
311	Kudtac J.	593	Wierdak S.
312	Kudwa W.	592	Witka C
315	Kura J.	600	Wohwata J.
317	Ku z J.	601	Wojetk M.
318	Kus ow ki J.	603	Worta K.
319	Kutj wicki K.	604	Woris K.
320	Kuzin J.	605	Wowol D.
321	Kwaternik M.	606	Wirbon F
323	Lauski H.	607	Wygacz J.
330	Lerd esies A.	611	Z gorski W.
331	Leśny I	611	Zaj n Z.
338	Lidr n F.	613	Zamrzla J.
341	Lipcs k J.	614	Zawarski G.
346	Machał M.	618	Ziaja J.
347	Madur M.	619	Zielezińska P.
352	Maliski G.	623	Zano Z.
		626	Zamski M.

Marszałek Martinez Campos.

Wyparłszy Maurów z półwyspu iberyjskiego, Hiszpanie niebawem stali się najpotężniejszym narodem w Europie. Dzięki zdobyczom w nowo odkrytej Ameryce i połączeniu korony cesarskiej z hiszpańską, król Hiszpanii posiadał państwo, „w którem słońce nie zachodziło." Wtedy powstało dumne przysłowie: „Gdy się porusza Hiszpania, drży świat cały". Z tem wszystkiem Hiszpania nie zabrała się z należytą energią do podbicia przeciwległego brzegu Afryki. Wojny podejmowane w tym celu, kończyły się najczęściej klęskami. Nie dostawało Hiszpanom systematycznej wytrwałości, aby swe panowanie utwierdzić w kraju tworzącym dzisiaj cesarstwo marokańskie. Francuzi w Algieryi w ciągu kilku dziesiątek lat zdobyli więcej, niż Hiszpania w ościennym Maroku w ciągu tyluż wieków. Posiadają tam tylko cztery osady, tak zwane „presidios". Ale też za to każdy zamach muzułmański krajowców na jedną z tych osad, w całej Hiszpanii potęgą huraganu wstrząsa umysły. Filiacya pomiędzy dzisiejszymi Marokanami, zwłaszcza tak zwanymi kabylami Ryfu, a dawnymi Maurami, panami Hiszpanii, wprawdzie jest wielce problematyczna. Ale i dziś hasło wojny z Maurami cały naród hiszpański wprawia w zapał, uśmierza kłótnie stronnictw, sprawia, że oficerowie domagają się udziału w wojnie, choćby jako prości szeregowcy i nawet najgnuśniejszy rząd zmusza do poważnych wysileń.

Ponownie ta gotowość do walki z potomkami Maurów zaznaczyła się z powodu napadu Kabylów na Melillę, jedno z ważniejszych „presidios". Rząd hiszpański wysłał powoli aż 50,000 żołnierzy do zagrożonej osady, naczelną zaś komendę ostatecznie, objął najsławniejszy z jenerałów hiszpańskich jeneralny kapitan armii, czyli marszałek Arsenio Martinez Campos. Jest to osobistość ze wszech miar ciekawa. Odegrał on w Hiszpanii tę samą ważną rolę, co jenerał Monk, późniejszy książę Albemarle w Angili; po wielkiej rewolucyi XVII stulecia sprowadził na tron reprezentanta dawnej dynastyi: Alfonsa XII.

Arsenio Martinez Campos urodził się 14-go grudnia 1834 w Segovii, jako syn jenerała brygady, ze starożytnej, chociaż mniej znanej rodziny szlacheckiej. Odbywszy szkołę jeneralnego sztabu w Madrycie, w roku 1859 jako porucznik został przydzielony do sztabu jenerała Prima, który pod naczelnym dowództwem O'Donnela dowodził dywizyą w wojnie marokańskiej. I wówczas napad Kabylów na Melillę wywołał wojnę. W roku 1860 Hiszpanie zdobyli Tetuan, a młody Martinez Campos za waleczność otrzymał rangę dowódzcy batalionu. Zawarty w Uad Ras traktat upoważniał Hiszpanów do wystawienia w obwodzie Melilli kilku wysuniętych fortów. Tradycyjna gnuśność i niedbałość rządów hiszpańskich zawiniła, że dopiero w ostatnich czasach zabrano się do wybudowania tych fortów, co właśnie Kabylom dostarczyło pretekstu do napaści.

Od roku 1864 do 1870 Martinez Campos, jako podpułkownik a potem jako pułkownik walczył z powstańcami na wyspie Kubie. W r. 1870 jako jenerał brygady został wysłany przeciw Karlistom w północnych prowincyach. Tymczasem po ustąpieniu króla Amadeusza (10 lutego 1873) nowej republice zagroziło nadto niebezpieczeństwo od anarchistycznych komunistów, którzy opanowali Malagę, Cadix, Sevillę i Kartagenę, i inne miasta na południu i zachodzie. Wtedy Martinez Campos zdobył Walencią i Kartagenę, a mianowany następnie gubernatorem Katalonii, stłumił rokosz anarchistów w Barcelonie.

Jednakże pojmował on doskonale, że główna wada spoczywała w niedołężnych rządach republikańskich. Ponieważ nie taił swego zdania, został usunięty od komendy, a nawet uwięziony jako spiskowiec. Ogłosił wtedy list do ministra wojny Zabali, w którym prosił, aby jako prosty szeregowiec mógł walczyć w wojsku jenerała Conchy przeciw Karlistom. Tymczasem 3 stycznia 1874 r. marszałek Serrano rozpędził parlament i objął dyktaturę. Już w kwietniu Martinez Campos otrzymał dowództwo 3 korpusu armii północnej. Odznaczył się mianowicie przy odparciu Karlistów od miasta Bilbao, do którego pierwszy wszedł 1 maja 1874 r. Niedługo potem został oblężony w Zuruguay przez wojska don Karlosa, ale z hufcem 18,000 żołnierzy zdołał się przebić.

Przekonany, że tylko przywrócenie prawidłowego rządu zdoła ocalić Hiszpanią od zupełnej anarchii, dnia 29 grudnia 1874 r. na czele dwóch batalionów, tworzących załogę miasta Murwiedo, wybudowanego na miejscu starożytnego Saguntu, obwołał Alfonsa XII królem. Wysłane przeciw niemu wojska republikańskie przeszły na jego stronę i niebawem na czele dość znacznego oddziału w imieniu króla wkroczył do Walencyi. Równocześnie komendant Madrytu, jenerał Rimo de Rivero, oświadczył się za królem i dnia 31 grudnia powstała tymczasowo rejencya pod naczelnictwem znanego męża stanu Canovas del Castillo, który już w r. 1873 od królewicza Alfonsa, odbywającego swe studya w wiedeńskiem „Theresianum" był otrzymał wszelkie pełnomocnictwo na podobny przypadek.

Że jenerał Martinez Campos nie zabrał się do wskrzeszenia monarchii z osobistej ambicyi, dowiódł, usuwając się na bok, pozwalając oddać tekę ministra wojny jenerałowi Jovellozowi, a dowództwo armii północnej jenerałowi Quesada; sam zaś zadowolnił się naczelną komendą w Katalonii. W Barcelonie dnia 9 stycznia 1875 r. przyjmował młodego króla, który ztąd w pochodzie tryumfalnym spieszył do stolicy. W krótkim czasie jenerał Martinez Campos przywrócił ład w Katalonii, w następnym roku stanął na czele armii północnej, zwyciężał Karlistów w bitwach pod Vera i Pena de la Plata (w marcu r. 1876) i przyrzeczeniem, że dawne swobody miejscowe będą zabezpieczone, skłonił Basków do poddania się królowi. Za te zasługi otrzymał tytuł „jeneralnego kapitana armii", odpowiadający randze marszałka innych wojsk.

Pod koniec roku 1877 otrzymał naczelną komendę nad wyspą Kuba, gdzie od 7 lat rewolucya groziła zupełnem oderwaniem od Hiszpanii. W krótkim czasie zgniótł rokosz, atoli przyrzekł także ludności różne konieczne reformy, a zwłaszcza ulgi na polu finansowem. Gdy jednak gabinet p. Canovas del Castillo nie zatwierdził tych ustępstw, marszałek zażądał dymisyi, powrócił do Hiszpanii, przeparł w parlamencie 7 czerwca wotum nieufności dla gabinetu i sam stanął na czele nowego gabinetu. Jednakże skrajna lewica w porozumieniu z konserwatywną partyą p. Canovas'a obaliła gabinet marszałka już 7 grudnia r. 1879, poczem znowu Canovas del Castillo objął rządy.

Wtedy marszałek zbliżył się do swego dawnego przeciwnika Sagasty, naczelnika lewicy z prawem centrum, która przybrała tytuł „dynastycznego stronnictwa liberalnego". Wskutek tej kombinacyi już 8 lutego roku 1881 powstał gabinet p. Sagasty, w którym marszałek Martinez Campos otrzymał tekę wojny. Piastował ją aż do 10 października r. 1883.

W r. 1885 p. Martinez Campos otrzymał godność prezydenta senatu. Równocześnie został mianowany gubernatorem Madrytu. W roku 1888 poróżnił się z Sagastą o reorganizacyą wojskową i przyczynił się do upadku gabinetu liberalnego w roku 1891. W senacie jest naczelnikiem „prawicy liberalnej".

Od lat 10 zatem marszałek Martinez Campos, jako żołnierz i jako polityk zajmuje nader wybitne miejsce. Jeżeli niezawodnie jego ewolucye parlamentarne usprawiedliwiają pewne zastrzeżenia i obudzają podejrzenie, że nie zawsze wynikają z chłodnej rozwagi, lecz z gorącego temperamentu, to jako wódz zawsze dotąd zaszczytnie wywiązał się ze swego zadania. Cały jego długi zawód wojskowy składa się z szeregu zwycięztw, chociaż ubolewać można, że głównie był zmuszony stłumiać rokosze w własnym kraju.

Świeżo ohydny zamach zwrócił powszechną uwagę na marszałka. Dnia 24 września r. z. marszałek w Barcelonie konno odbywał rewię z powodu imienin królowej. Nagle anarchista Pallas rzucił dwie bomby dynamitowe z których jedna pękła pod koniem marszałka, zraniła go w kolano i ramię i zadała śmierć dwom osobom, stojącym obok niego. Jeszcze wieczorem, po obwiązaniu ran, marszałek zjawił się na artystyczno-literackim kongresie, witany gorącemi owacyami, potem jednak przebył dość ciężką chorobę. Zamach Pallasa miał pozbawić wojska nadzielniejszego wodza, któremu dawano przydomek „szpady Alfonsismu"; a nadto właśnie w ostatnich czasach jako jeneralny gubernator Katalonii, marszałek rozwijał wielką energię w poskromieniu ruchu anarchistycznego i tem ściągnął na siebie nienawiść tych kół.

Sioniści.

Pod taką nazwą powstaje między żydami nowa partya z powodu wzmagającego się antisemityzmu. Żydzi ci uznają, że między nimi a chrześcianami leży przepaść w różnych pojęciach moralnych i że ta przepaść niczem nie da się zasypać. Żydzi muszą pozostać żydami, bo czem innem stać się nie mogą i owa partya żydowska jest tego zdania, że żydzi powinni powrócić do swego Sionu, do Jerozolimy i w Palestynie utworzyć swe państwo narodowe.

Tak się rozpisują wiedeńskie organa żydowskie i rozumieją owo państwo żydowskie zapewne tak, że żydzi byliby panami w Palestynie i wychodziliby ztamtąd na świat cały na emigracyą, zostając w świecie pod opieką osobnych konsulów żydowskich.

Średnia długość życia ludzkiego.

Wedle obrachunków Towarzystw asekuracyjnych średnia długość życia ludzkiego nie wszędzie jest równą. Najdłuższa jest w Stanach Zjednoczonych, bo wynosi 55 lat, w Anglii 53, w Chili 28, w Rosyi tyleż, w Sudanie 23. We Francyi waha się między 23 a 25 we Włoszech około 40. — Długość życia ludzkiego stopniowo się zwiększa. W państwie rzymskim za Cezarów średni wiek człowieka wynosił 18 lat. W Anglii w XIV wieku średnia długość życia wynosiła tylko 20 lat.

Wykopaliska na Sycylii.

W okolicy Salemi zrobiono niedawno temu dzięki przypadkowi i przesądowi znakomite odkrycie archeologiczne. Córeczka pewnego chłopa znalazła tam stary pieniądz, co w jej ojcu obudziło nadzieję, że uda mu się skarb odnaleźć. Podług rozpowszechnionego w tamtej okolicy przesądu trzeba było na miejscu poszukiwań przelać krew dziecka, które się najprzód skarbu dotknęło, aby sobie zapewnić powodzenie. Ojciec, zaślepiony chciwością, gotów był poświęcić swe dziecko, lecz uratowała je matka, donosząc władzy o zamiarze swego męża. W ten sposób nietylko zapobieżono okropnej zbrodni, lecz także podjęto umiejętne poszukiwania. Profesor Solinas z Palermo odkrył tam szczątki dwóch świątyń i około 500 grobów z licznymi naczyniami i ozdobami, które pomieszczono w muzeum w Palermie.

„Witamy".

Oskar, król Szwecyi udając się w tych dniach do Chrystyanii, przejeżdżał przypadkowo przez małe miasteczko, które było przepysznie udekorowane na jego cześć. Na pewnym ponurym budynku znajdował się wspaniały napis: „Witamy Waszą Królewską Mość". Król zapytał, coby to był za budynek i otrzymał odpowiedź: „Nasze więzienie, Wasza Królewska Mość".

Niech zginie — egoizm, zawita — Jedność.

(„Dla Gazety Polskiej").

Każdy myśli o Jedności
Samotnie nikt nie chce żyć,
Więzień wzdycha do Wolności,
Biedny chce bogatym być.

Lecz niestety, te życzenia
Jeden wróg potężny kruszy
Wszystkich prac niszczy nasienia
Siejąc gorycz w każdej duszy.

Kto ten wróg! — rzecz bardzo prosta
Dziś go zna już każde dziecie
Ale teraz powiem — zresztą:
Egoizm jest nim — czy nie znacie?

Poznać go dobrze potrzeba,
I z serc wygnać w świat bezludny,
Nie dać mu kawałka chleba,
Niech odchodzi od nas głodny.

A wtenczas nam czasy zmienią:
Jedność bujnie się rozpleni —
A miłość — wślad idąc za nią,
Niedola wnet wykorzeni.

Jedność — tak zrozumieć trzeba,
Bo nie zawsze dobrą bywa —
Gdy się zgadza z wolą nieba
Wtenczas jest jedność prawdziwa.

J. Hertmanowicz.

Myśli.

* Kto nie kocha swej Ojczyzny — zasługuje na potępienie, bo przestępuje 4 przykazanie Boskie: „Czcij ojca twego i matkę twoją."

* Nie ten bogaty co ma dużo złota, lecz ten, co ma — czyste sumienie.

CHICAGO.

— **W wtorek przeszłego** tygodnia otworzono urzędownie dla publiczności łazienki, położone pod No. 192 Mather ul., które noszą nazwę „Carter'a H. Harrison."

— **Miasto Pisa w Włoszech** posiada skośną wieżę, lecz i Chicago posiada takową. Zachodzi tylko ta różnica, że wieża w Pisa będzie stała jeszcze długo lecz chicagoska wnet będzie należała do tych rzeczy, które kiedyś istniały. Wieża chicagoska znajduje się na budynku „giełdy", lecz ze swego pierworodnego stanowiska wygięła już o ośm cali, i chociaż i inne części „bursy" jeszcze bardziej zniżyły się, to jednakowoż znawcy twierdzą, iż wieża tylko jest winną, że cały budynek wgłębia się w ziemi, i że nie można podjąć żadnych reperacyi przy tym kiedyś wspaniałym budynku, dopóki wieża nie zostanie usuniętą.

Wieża nad bursą jest 335 stóp wysoką i jedną z najwyższych budowli nietylko w Chicago, lecz i w Ameryce. Przez długi czas służyła ona za znak oryentowania się okrętów, gdyż przewyższa wszystkie inne wieże w Chicago. Jest bardzo ciężką, gdyż jest zbudowaną z samego ciężkiego granitu, aż do wysokości 280 stóp.

— **Woźnica Radney Haggerty** zatrudniony przez firmę P. D. Armour & Co. został w środę na rogu Halsted i Division ul. ukąszony przez wściekłego psa, którego zabito dopiero, gdy jeszcze pokąsał innego mężczyznę i dziecko.

— **W małej chatce położonej** w pobliżu krzyżówki 86 ej ul. z torem Baltimore i Ohio kolei w South Chicago mieszka stara polska para małżonków—Adamscy. Michał Adamski liczący obecnie 107 lat, przebywa ze swoją małżonką młodszą o kilka lat tylko w zgodzie i jedności od przeszło 64 lat. W r. 1786 (latem) urodził się w Lima (?), Polsce, jako syn kmiotka i przypomina sobie jeszcze dobrze pamiętny marsz armii Napoleona do Moskwy; Francuzi powracając z Moskwy obrabowali kościół, do którego on i jego rodzice uczęszczali.

W r. 1858 cała familia wyemigrowała do Ameryki i osiedliła w dzisiejszem South Chicago, gdzie ojciec jego wybudował pierwszy dom. Przez niejaki czas pracował Adamski przy Baltimore i Ohio kolei, gdzie utracił prawą nogę, zostawszy przejechany przez parowóz tejże kolei. W ostatnich czasach musieli się Adamscy spuszczać na dobroczynność sąsiadów, gdyż podobno ich wnuki i prawnuki mało się nimi zajmują.

— **Altgeld, gubernator** stanu Illinois, odłożył w ostatniej chwili powieszenie Jerzego H. Painter, aż do dnia 26-go stycznia, który, jak wiadomo, zabił swą kochankę, i miał zostać straconym w dniu 12-go bm.

— **Z chicagoskiej poczty** skradziono znów znaczki pocztowe w wartości $549.60. Kto jest złodziejem, nikt nie wie.

— **Na rogu 19-tej ulicy** i Douglas Boulevard zostanie wystawiony budynek, w którym będzie zakład dla niewidomych.

— **W piątek zniszczył** pożar słodziarnią firmy Bemis & Curtis, położoną na Groose Island, przy Cherry ulicy, pomiędzy Hickory i Bliss. Elewator ten zawierał oprócz słodzin bardzo wiele zboża. Strata $250,000.

— **Negier „Bob" Adams** mieszkający pod no. 226 przy N. Halsted ulicy hałasował w niedzielę rano w swem mieszkaniu tak, iż policyanci Cummings i Mullen widzieli się zmuszonymi uwięzić go. Adams, gdy weszli do niego, przyjął ich z wielkim nożem w ręku i oświadczył, że w całym Chicago nie ma policyantów, którzyby mogli go uwięzić. Policyanci atoli nie dali się przestraszyć i chcieli mu nałożyć kajdanki na ręce. Adams jednakże rzucił się na nich, podarł surdut Cummings'a i zadał Mullen'owi nożem kilka ran w rękę. Mullen strzelił natenczas do niego, zadając mu ranę w pierś. Adams umarł, gdy go chciano do szpitala zawieść.

— **Henry Behrman przybył** w sobotę po południu do swego mieszkania pod no. 534 W. 14-ta ul., w stanie nietrzeźwym i rozpoczął natychmiast ze swą żoną kłótnię i począł ją poniewierać; nareszcie wydobył rewolwer i strzelił do niej, raniąc ją w prawą rękę. Mniemając, że ją ranił śmiertelnie, skierował rewolwer ku swoim piersiom i zadał sobie ranę, wskutek której wnet potem umarł w szpitalu powiatowym.

— **Jan Zapaski spadł w** sobotę w śpichlerzu Seavens'a położonym na rogu 29 ej i Grove ul. z wysokości 15 stóp przez otwór elewatora i pokaleczył znacznie głowę i plecy. Odwieziono go do jego mieszkania pod no. 156 przy E. 22-ej ul.

— **Karczmarz William** Tommans, liczący lat 59 a mieszkający pod no. 3021 Cottage Grove ave. zastrzelił się w sobotę, ponieważ życie mu się sprzykrzyło.

— **Kapitaliści chicagoscy** zamówili w warstatach okrętowych nad rzeką Calumet, które są własnością „Chicago Shipbuilding Co." okręt stalowy mogący przewozić 5000 ton. Przez to dostanie kilkuset ludzi zatrudnienie na kilka miesięcy.

— **Skoro powietrze na** to zezwoli rozpocznie się praca przy kanałach odchodowych (sewers przy brukowaniu ulic itd. Powiadają, że blizko 100,000 robotników będzie miało pracę. Cztery miliony dolarów zostaną poświęcone na ten cel.

— **W niedzielę wieczorem** zastrzelił się 24-letni Frank Buechner, mieszkający pod no. 1245 przy Fulton ulicy. Odebrał sobie życie, ponieważ nie miał pracy przez dłuższy czas.

— **Jedenastoletni Konrad** Glesgurz, którego rodzice na rogu 119 ej ul. i Shurlef ave. mieszkają ślizgał się w niedzielę po południu w towarzystwie innych chłopców na lodzie, na rzece Calumet w pobliżu 113-tej ulicy, gdy się nie spodzianie lód pod nim załamał. Ciało jego znaleziono w trzy godziny później.

— **Pocztmistrz Hesing** doniósł władzy w Washingtonie, że postara się o inne biuro pocztowe jeżeli teraźniejsza poczta chicagoska nie podlegnie reperacyi, tak aby urzędnicy pocztowi nie pozostali w niebezpieczeństwie życia i zdrowia.

— **Na różnych stacyach** policyjnych miano w poniedziałek 600 ludzi w pogotowiu, aby się udać natychmiast do ratusza, gdyby ludzie niemający pracy dopuścili się wykroczeń.

— **Czterech ludzi uwięzionych** w celi stacyi przy 22-ej ul za włamywanie się, wybili deską, która tworzyła ich siedzenie, część kraty ich więzienia i rozszerzyli otwór tak, iż zdołali się przezeń przecisnąć, poczem przy kratach okna w piwnicy stacyi podjęli ten sam manewr z pomyślnym wynikiem, przez co się dostali na tylne podwórze, gdzie się znajduje parkan 8 stóp wysoki, przez który się także przedostali i ubiegli Wentworth ave. Czwórkę tę poprzednio schwycono na gorącym czynie okradania wagonów znajdujących się na torze „Air linii", w pobliżu 16 ej ul.

— **Wykwintnie ubrana** niewiasta, licząca około 30 lat skoczyła w poniedziałek rano do rzeki z mostu na Clark ul. i utonęła. Przekonano się, że zmarła była Louisa Siebold z pod no. 234 N. Market ul.

— **Przez oddychanie gorącego** powietrza z lampy odebrał sobie Andrew Johnson w poniedziałek życie. Brak zatrudnienia zniewolił go do samobójstwa.

Kooperacya.

Z Hubbard O., donoszą 13-go stycznia: „Hubbard Cooperative Iron Co." rozpocznie pracę w poniedziałek rano. 50 akcyonaryuszów przygotowuje otwarcie. Ugodzono się, że każdy z robotników zatrudnionych w tej fabryce, ma być akcyonaryuszem w stosunku do myta, jakie będzie dostawał. W fabryce będzie pracowało 135 ludzi. William F. Bonnell został wybrany prezydentem; on to wykłada pieniądze na zakupno materyałów potrzebnych w fabryce, która stoi pod zarządem sześciu dyrektorów, którzy z wyjątkiem Bonnell'a zostali wybrani z pośród robotników.

Otwarcie Mitchell-banku w Milwaukee.

Z Milwaukee donoszą 13-go stycznia: Na zgromadzeniu zorganizowanego Mitchell banku, który znów rozpocznie regularny „business", wybrano następujących dyrektorów i urzędników: Prezydent, Washington Becker; wiceprezydent senator John L. Mitchell; kasyer John Johnston; dyrektorzy: Washington Becker, Jos L. Mitchell; John Johnston, Alfred James, W. H. George Bradley, Hiles E R. Bacon, August Smith i Samuel Mibord.

Trzech „lynchowanych".

Z Rusell, Kansas, donoszą 14 go stycznia: Dwa konie, siodło, zegarek, ubiór i $50 były przyczyną śmierci czterech ludzi. Pierwszą ofiarą był Frederyk Diming, który zaginął przeszłego lata a przeszłej nocy sędzia „Lynch" powiesił Williama Gay, liczącego lat 60; jego 30 letniego syna John'a i nieja go J. G. Bustona, handlarza bydłem, mieszkającego w pobliżu Lucas.

Około 100 ludzi wyłamało dzisiaj rano pomiędzy godziną 2-gą i 3-cią drzwi więzienne za pomocą ciężkich młotów i powiesiło powyżej wymienione osoby na mostku kolejowym znajdującym się niedaleko od dworca.

Chciano także powiesić żonę starszego Gay'a, lecz ta się ukryła.

Gayowic, Burton i Duming mieli należeć do szajki złodziejskiej, która się dała w znaki obywatelom w północnej części stanu Kansas. Diming miał podobno oszukać drugich o powyżej wymienione przedmioty i został dla tego przez nich zamordowany uderzeniem siekiery.

Znowu w ruchu.

Z Wooster, O., donoszą 15 go stycznia: 50 robotników zatrudnionych w tutejszej fabryce maszyn Orville'a wróciło dzisiaj rano do pracy po zastoju trwającym od 1-go października. Zniżono ich myto o 20 procent, lecz obiecano stałą pracę i podwyższenie płacy po polepszeniu się interesów. Kompania zatrudnia się wyłącznie fabrykacyą tak zwanych „seperatorów".

Mają być obywatelami.

Legislaturze stanu Ohio przedłożono wniosek do prawa, że tylko obywatele Stanów Zjednoczonych mają dostać zatrudnienie przy pracach municypalnych. Osoba któraby zawarła kontrakt z zarządem jakiegokolwiek miasta, a zatrudniała ludzi nie będących obywatelami podlega karze aż do $200 lub naraża się na sześciomiesięczne więzienie.

Przestroga dla Polaków i Litwinów.

Ostrzegam wszystkich, żebyście nie mieli żadnych stósunków z fałszywymi oszustami, którzy publikują się przez gazety, poszukiwając agentów w każdem mieście w Stanach Zjednoczonych! Otóż w zeszłym roku 1893, w końcu grudnia 2ch ludzi nie mających pracy dowiedziało się z gazet o tem fałszywem ogłoszeniu, iż z N. Y., Brooklyn Su p y Co., wysyłają misterne rozmaite sztuczne towary, tj. muzyczne zegarki, cudowne butelki, karty pokusne, guziki elektryczne i t. p. czarodziejskie sztuki. Ci ludzie wysłali list i otrzymali od tej kompanii katalog z rysunkami i ceną nizką. Ci biedni Józef Czeneszkiewicz i Marcin Mebowski, nie mając żadnego środka na kawałek chleba, wysłali ostatni cent ($10) spodziewając się zarobić choć na przeżycie, lecz otrzymali towaru ledwie w wartości $2.00; ci ludzie biedni całego kapitału mieli po 5 dol. i to oszust im wydarł.

Życzliwy Wasz ziomek,
W. Taszkun.

Podeszły wiek.

Z Newman, Ill., donoszą 10-go stycznia: Pani Rebecca Ann Lichner mieszkająca trzy mile od Newman ma być najstarszą niewiastą w Illinois, a może i w Stanach Zjednoczonych. Urodziła się 18-go grudnia 1776, i jest 117 lat starą. Jest pochodzenia norwegskiego. Ojciec jej Ephraim Staid był przez długie lata oficerem w norwegskiej armii. Pani Lichner wyszła za mąż w r. 1800 i porodziła ośmioro dzieci — 5 synów i 3 córki. Najmłodsze jej dziecko, syn Samuel liczy lat 81.

Strajk.

Z Champaign, Ill., donoszą 15 stycznia: Mularze zatrudnieni przy budynku inżynierów przy uniwersytecie stanu Illinois dostali dzisiaj rozporządzenie od odnośnej „unii", aby porzucili pracę, gdyż kontraktorzy żądają od nich, aby pracowali 10 godzin dziennie, gdyż to jest potrzebnem dla ukończenia budynku w czasie przez kontrakt przepisanym. Rozporządzono strajk, gdyż unia zezwala tylko na 8 godzin pracy dziennej.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 15 stycznia. W Sejmie niemieckim prowadzono dzisiaj dalej debaty nad wnioskiem upodatkowania tytoniu.

— Narwaniec Lange, który ubiegł z zakładu dla obłąkanych w stanie Illinois i udał się do Niemiec, zwoływał zgromadzenia i oświadczał, iż jest nowym Mesyaszem, został w Berlinie uwięzionym. Władze odeślą go do New Yorku.

Praga, (15 stycz.) Proces przeciw oskarżonym członkom politycznego tajnego towarzystwa „Omladina" rozpoczął się dzisiaj. Oskarżonych zostało 88, po większej części młodych ludzi. Dr. Józef Herold, znakomity członek partyi młodoczeskiej będzie ich bronił.

Skoro termin się rozpoczął, przybyło około 50 ludzi mających czerwone chustki na szyji i olbrzymie kapelusze przed sąd i urządziło demonstracyę. Policya odpędziła ich. Hala sądowa była tak małą, że oskarżeni i urzędnicy sądowi zupełnie ją zapełnili. Fritsch, najstarszy z oskarżonych liczy dopiero lat 33. Trzech z uwięzionych zostało oskarżonych o morderstwo Mrvy, inni o zdradę. Do hali sądowej wpuszczono tylko 10 przyjaciół oskarżonych.

Rzym, 15 stycznia. Odezwa socyalistów w Livorno do robotników, którym pierwsi radzą, aby wskutek polityki rządu w Sycylii urządzono demonstracyę i to w kształcie ogólnego strajku, nie znalazł poparcia, wyjąwszy u niektórych robotników pracujących w warsztatach okrętowych. Obawiano się, że prawie wszyscy robotnicy zastrajkują, lecz to się nie stało i nie było żadnych rozruchów. Policya była przygotowaną, aby uśmierzyć każdą demonstracyę.

Rzym, 15 stycznia. Stan zdrowia papieża polepsza się. Dzisiaj przechadzał się po ogrodach Watykanu. Ojciec św. wysłał poufne instrukcye do każdego sycylijskiego biskupa i poleca biskupom, aby starali się o pokój i użyli moralnego ich wpływu dla uśmierzenia rozruchów, bez jawnego urzędowego popierania rządu.

Londyn, 15 stycznia. Z Rzymu donoszą: Wieczorem wydarzyły się rozruchy w Livorno. Tłumy zatrzymywały wagony tramwajowe i inne wozy. Policya nie była w stanie podołać ludowi i przywołała wojsko.

Wydarzyły się zderzenia, przyczem wielu zostało ranionych, pomiędzy nimi kilkunastu żołnierzy, do których strzelano z okien domów. Wojsko patroluje ulice, gdyż istnieje obawa, że wybuchną nowe rozruchy.

Warszawa, 15 stycznia. Jenerał Hurko umiera.

Montevideo, 16 stycznia. Admirał da Gama, który dowodzi powstańcami znajdującymi się na statku „Almirante Tamandaro" w porcie Rio de Janeiro, mówił w tych dniach: Naszą taktyką jest ociąganie się, aż pomoc nadejdzie.

Nie mamy dosyć ludzi, aby się módz utrzymać na stałym lądzie. Tydzień temu zdobyliśmy magazyn rządowy położony na wyspie Ilha do Governador i 175 pudeł amunicyi i 30 sądków prochu. Zniszczyliśmy także wiele materyałów wojennych. W przeszły czwartek zajęliśmy wyspę Ingenho, na której się znajduje niedokończony fort. Załoga tamtejsza składała się z 105 ludzi. Pojmaliśmy 73 z nich, pomiędzy nimi czterech oficerów. Zdobyliśmy wielką ilość zapasów wojennych i innych. Wielu z więźniów przyłączyło się do nas.

Możemy się utrzymać przez dwa miesiące jeszcze. Nie wiemy, gdzie się obecnie admirał Mello znajduje. Opuszczając Rio de Janeiro udał się na południe, aby uorganizować nowe oddziały.

Utrzymujemy stósunki z jenerałem Gomerundo, wodzem zwycięzkiej armii w Curityba w prowincyi Sao Paolo. Miejscowość ta jest 600 mil odległą. Jen. Gomerundo posiada za wiele konnicy, abyśmy ją mogli sprowadzić do Rio de Jaaneiro na naszych okrętach. Może być, że admirał Mello przywiezie nowe siły ze sobą.

Havana, 15 stycznia. Straszliwe nieszczęście wydarzyło się na kolei Timina - Matanzas, ośm mil od Cumanaygua w prowincyi Matanzas na wyspie Cuba. Szybko pędzący pociąg osobowy napotkał krowę na torze. Parowóz wykoleił się, a różne wagony zostały zbite w jednę kupę. 16 ciał wydobyto z pod szczątków. 9 osób zostało niebezpiecznie pokaleczonych.

Chicago, 17 stycznia. Wczoraj po południu, żona Józefa Quell, właściciela wiedeńskiej kawiarni, pod no. 669 przy 63 ciej ulicy, strzeliła do swego męża i raniła go śmiertelnie. Spory familijne były przyczyną.

Rzym, 17 stycznia. Z Tirona donoszą, że mieszkańcy są przestraszeni ogdłosem zaciętej strzelaniny w górach, gdzie 600 do 1000 anarchistów ma się bić z piechotą, wysłaną na ich pogromienie.

Ponowne otwarcie.

Z Milwaukee, Wis., donoszą 15 stycznia: Drzwi banku „Wisconsin Marine & Fire Insurance bank", który zawiesił interes 25 lipca, 1893, zostały znów otwarte. Oddano wiele depozytów i mało kto cofał wkładki. Bank rozpoczął znów interes z kapitałem $5,937,476.

Straszliwe nieszczęście.

Z Nowego Yorku donoszą 15go stycznia: Straszliwy wypadek wydarzył się dzisiaj rano po zachodniej stronie Hackensack - mostu na Morris i Essex odnodze kolei Delaware, Lackawanna i Western. Pociąg, który odchodzi z Roseville o godzinie 8mej, uderzył całym pędem w tylną część pociągu ekspresowego z Dover, którego dwa wagony zostały potrzaskane. 19 pasażerów zostało zabitych a co najmniej 21 ranionych. Z rannych umrze 5 czy 6.

Przyznał się do winy.

Z Milwaukee donoszą 15 stycznia: Rudolph J. Peshmann, przebywający w tutejszym Cream City hotelu, wyznał dzisiaj, że w piątek rano zabił panią Annę Schrums, która także mieszkała w hotelu, a w jej pokoju miała mieć przechowane $30,000 do 40,000. Liczyła lat 80, ważyła 200 funtów.

Peschmann udał się do jej pokoju, bił ją, póki nie utraciła przytomności, rzucił ją na łóżko, związał jej ręce i nogi, poczem przeszukiwał cały pokój za pieniędzmi; twierdzi, że żadnych nie znalazł. Następnie zrzucił lampę ze stołu na podłogę, wskutek czego się wszczął pożar. Po chwili zaalarmował Peschmann innych gości hotelu. Pożar został natychmiast prawie przytłumionym, lecz w pokoju pani Schrums znajdowało się tyle śladów zbrodni, że policya powzięła natychmiast podejrzenie. Stara ta niewiasta posiadała znaczną sumę, a policya szuka obecnie takowej.

Arcybiskup Purcell.

Z Cincinnati, O., donoszą 14 go stycznia: 200 wierzycieli śp. arcybiskupa Purcell płaciło dzisiaj po 10 procent wstępnego, aby módz usłyszeć w hali Washington parku przeczytanie listu ablegata papiezkiego, arcybiskupa Satolli'ego i naradzić się nad tem, co uczynić wypada w obec faktu, iż Propaganda w Rzymie już nie chce uczynić dalszych kroków w tej kwestyi. List arcybiskupa Satolli'ego, który jest odpowiedzią na pismo wydziału wierzycieli, którzy w nim wyrazili swą nadzieję, że otrzymają pomyślną odpowiedź, gdyby ich pretensye zostały przedłożone papieżowi, brzmi:

Apostolski delegat dla Stanów Zjednoczonych. Washington, D. C. 7-go stycznia. Pan H. Simon. Szanowny panie: „W odpowiedzi na list Szanownego Pana z dnia 4-go bm. muszę donieść, że w swym czasie otrzymałem spis pretensyi pańskich i szczegółowo zbadałem tę sprawę. Muszę jednakże powiedzieć, że święta Kongregacya Propagandy w tej sprawie nie wyda żadnego innego wyroku, jak ten, jaki Kongregacya już raz wydała.

Z szacunkiem,
Msgr. Francis Satolli,
papiezki delegat dla Ameryki.

Po odczytaniu tego listu wierzyciele obecni na hali przyszli do przekonania, że już nie ma nadziei, aby im została zwrócona ich strata. Z wszystkich stron było można słyszeć wyrażenia krytykujące arcybiskupa Satolli'ego i stolicę Apostolską. Przewodniczący Patrick Dwyer miał dłuższą mowę o niesprawiedliwości, której ofiarami wierzyciele się stali. Mówił, że papież nierozsądnie postąpił, iż przysłał do tego kraju zastępcę, jakim jest msgr Satolli, który nie zna języka kraju i potrzebuje tłómacza; oprócz tego wyraził się niepochlebnie o katolickiem duchowieństwie w ogóle.

Jeden z wierzycieli chciał przeczytać dłuższy dokument, który obejmował całą historyę bankructwa arcybiskupa Purcell, aż do dzisiejszego dnia, lecz przewodniczący nie zezwolił na to.

Z ogólnego długu w wysokości $5,000,000 otrzymali wierzyciele dotychczas 6 centów za dol.

Śmiertelny drót.

Z St. Louis, Mo., donoszą 15-go stycznia: Charles Pfeiffer, robotnik przy elektrycznych lampach zatrudniony przez „St. Louis Electric Light Illuminating Co." znalazł dzisiaj śmierć, gdy był zatrudniony wyporządzaniem jednej z lamp na Union dworcu. Lampy te są przymocowane do słupów mających 40 stóp wysokości. Pfeiffer wskrobał się po jednym z nich i był zatrudniony przy lampie, gdy nagle spadł. Niewiadomo, czy utracił równowagę, lub też został zabity przez prąd elektryczny.

Kuchnie przy kościołach.

Przy wszystkich kościołach pobożnych Anglo - Amerykanów w Boston, Mass., urządzono obecnie kuchnie. Pierwszym kościołem, przy którym kuchnię urządzono, był kościół baptystów położony przy ulicy Ruggles. Jest to może największy kościół baptystów w Stanach Zjednoczonych. Kuchnia w tym kościele jest urządzoną tak, jak prawie każda inna kuchnia w zwyczajnem miejskiem gospodarstwie. Przy miesięcznych zgromadzeniach społeczeńskich w tym kościele, dostaje kilka potraw każdy, który ofiaruje 10 centów na pokrycie kosztów. Wszystkie dziewczęta uczęszczające do sobotniejszych klas uczą się gotować w tym kościele. „South Congregational" kościół w części miasta zwanej „Back Bay", jeden z znakomitszych kościołów miasta, posiada kuchnię najbardziej elegancką.

Pęknięcie kotła parowego.

Z Winchester, Ind., donoszą 15 bm.: Wczoraj wieczorem o godzinie 9:45 wydarzyła się na torze kolei Big Four tuż przed dworcem eksplozya kotła parowozu no. 385. Albert Rankin, palacz, stracił życie w straszliwy sposób. Został poparzony tak, że skóra opadywała z jego twarzy i rąk. Umarł. Inni ze służby kolejowej zostali mniej niebezpiecznie pokaleczonymi.

Oszuści.

Z Valparaiso, Ind., donoszą 15 stycznia: Człowiek, który w przeszłym tygodniu oszukał bióra pocztowe w Mansfield, Canton, Lima, O., i Fort Wayne, Ind., odwiedził dzisiaj także tutejszą pocztę i dostał $200 na dwa przekazy pocztowe, które podpisał nazwą W. H. Clark. Ma to być były inspektor poczty Laird ze stanu Georgia.

W tym samym czasie inny człowiek, który także się ma nazywać Clark, naciągnął poczty w Springfield, Decatur, Bloomington, Aurora, Streator and Rock Island, Ills.; zdaje się, że dwaj ci ludzie się znali i obecnie wspólnie się na zachód udali. L. L. Letherman, inspektor poczty dla stanów Indiana, Ohio i Kentucky dostał polecenie zajęcia się tą sprawą i udał się już na zachód, aby wyśledzić ptaszków.

Pożar.

Z South Amboy, N. J., donoszą 15-go stycznia: Przeszłej nocy powstał pożar w fabryce tabaki do zażywania W. Helme'go, który narobił szkody na $100,000. Przyczyna pożaru nie jest znaną.

Wielkie nieszczęście kolejowe.

Z San Rafael, Cal., donoszą 15 stycznia o znacznem nieszczęściu na moście nad „Austin Creek" na linii kolejowej North Pacific Coast, pomiędzy stacyami Duncan Hills i Cazadero. Pod parowozem no. 6 powyższej kolei załamał się most, i lokomotywa wpadła do wody z wysokości 40 stóp, przez co 7 ludzi utraciło życie. Byli to robotnicy, którzy się mieli udać do miejsca toru tejże kolei uszkodzonego przez powódź. Uszedł tylko konduktor Brown, który się ocalił przez skok z parowozu.

Znaleziono dopiero ciała dwóch robotników i to pół mili od miejsca nieszczęścia. Woda była bardzo wysoką w strumieniu i ciała innych ofiar zostały niezawodnie uprowadzone do morza. Jest to pierwsze nieszczęście na tej linii, przy którem ludzie utracili życie.

Żywoty św. Pańskich
KS. PIOTRA SKARGI.

Zamiejscowi przedpłaciciele to jest po za obrębem Chicago na to dzieło niechaj przysełają resztę pieniędzy jeźli nie mają wszystkich pieniędzy zapłaconych i prócz tego niechaj dołączą na przesyłkę pocztową 70 centów. Dzieło to waży przeszło 7 funtów bez opakowania. Kto chce sam przesyłkę opłacić przy odbiorze, temu wyślemy Expresem. Wysełamy codziennie tyle, ile możemy. wszyscy na raz odebrać nie mogą — ztąd jedni prędzej drudzy później odbierają to dzieło.

Zaproszenie do przedpłaty na
TYGODNIK POWIESCIOWO - NAUKOWY.
ROCZNIK VIII.

Z Nowym Rokiem rozpoczął się rocznik VIII Tygodnika Powieściowo - Naukowego. Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok.

Nie chcemy się rozpisywać nad zaletami „Tygodnika", gdyż każdy z abonentów go zna. Tyle powiemy, że chociaż powieści "Ponury dom w Warszawie," "Perła Genui", były pięknemi powieściami, to rozpoczęliśmy druk jeszcze piękniejszych powieści w No. 1 szym VIII rocznika, pod tytułem:

1) **Jan III Sobieski Bohater Wiednia** czyli Ślepa Niewolnica z Sziras, w 2 tomach, z 32 rycinami. Powieść ta nie będzie osobno w książkę drukowana, tylko w "Tygodniku."

2) **Pomorzanie w Gąsawie,** powieść osnuta na tle narodowem.

Prócz tego zawiera „Tygodnik" pomniejsze powieści, artykuły treści naukowej i sztuki teatralne, jak w poprzednich latach.

Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok dla wszystkich.

Kto nie zna „Tygodnika", niechaj pisze po 1 numer na okaz, a chętnie wyślemy.

☞ Tygodnik wysełamy tylk tym, którzy prenumeratę $1.00 nadeślą.

Ceny Targowe.

Chicago, 16 Stycznia 1894.

Żywe świnie	5.50—5.40
Owce	2.50—4.50
Bydło, 100 funtów	1.75—5.00
Owies	27
Pszenica	60—½
Żyto	42—47
Siano	8.00—11.00
Len	1.35—1.85
Kukurydza	35
Spirytus	1.15
Indyki, funt	8—8½
Kaczki	8—9
Kury	5½—7
Cytryny, pudło	3.00—5.50
Miód, funt	6—15
Łój	3—5
Masło	16—27½
Jaja, tuzin	17—22
Jabłka	3 50—5.50
Gęsi, tuzin	6.00—7.00
Tymotka	4.00—4.25
Schaby, 100 funtów	6.65
Buteryna, funt.	14½—19½
Mąka pszenna	1.35—3.60
Kartofle	50—58
Koniczyna	9.75—10.00
Cebula beczka	1.25
Peklowina } beczułka	13.25
Smalec } beczułka	8.15
Jęczmień	35—52
Ser	11—13½
Kuropatwy tuzin	3.75—4.25
Słomki	4.00
Przepiorki	1.50—1.60
Zające	75—3.00
Cukier	3½—5⅜
Węgle	3.50—7.25
Herbata	18—70
Kawa	19—33
Cie'ęta	2.85

Odpowiedzi redakcyi.

Panu T. M. K. w Buffalo, NY. — Szwajcarya jest krajem niepodległym i ma formę rządu republikańską tak jak Stany Zjednoczone.